Dziś w numerze: piąty dzień procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Poniedziałek, 25 listopada 1935 - Nr. 273 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

10 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ BYDGOSKI - GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 1214, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Walny zjazd Zw. Oficerów Rezerwy w Warszawie

Organizacja liczy przeszło 16 tysięcy członków

Warszawa 24. 11. (PAT). Dziś obradował w Warszawie **walny zjazd delegatów Związku Oficerów Rezerwy RP.** Na intencję Zjazdu o godz. 9 rano została odprawiona w kościele św. Antoniego **uroczysta msza święta.** O godz. 10 rano prezydjum zjazdu złożyło **wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.**

Oficjalne otwarcie Zjazdu nastąpiło o godz. 11,15 w gmachu Stowarzyszenia Techników przy ul. Czackiego. Na oficjalnej części zjazdu obecni byli. generalny inspektor sił zbrojnych, gen. dyw. **Edward Rydz Śmigły,** reprezentujący P. Prezydenta RP., min. spraw wewn. **Władysław Raczkiewicz,** jako reprezentant Rządu RP. i wicemin. spraw wojskowych gen. dr. **Felicjan Sławoj Składkowski.**

Zjazd otworzył prezes zarządu głównego ZOR. gen. **Górecki,** który po przywitaniu obecnych wzniósł okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzpitej. Okrzyk ten zebrani trzykrotnie powtórzyli, a orkiestra odegrała hymn państwowy. Następnie p. min. Górecki **odczytał przemówienie Marszałka Piłsudskiego,** wygłoszone przez radjo 18 czerwca 1927 w czasie walnego Zjazdu delegatów Zw. Oficerów Rezerwy w Krakowie. Przemówienia tego obecni **wysłuchali stojąc.** Następnie w ciszy i skupieniu **oddano hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.** Ciszę przerywały dźwięki werbla. Następnie chór wykonał pieśń **„Bogarodzica“.**

W imieniu Rządu powitał Zjazd p. min. Spraw Wewn. **Wł. Raczkiewicz.** Zkolei w imieniu p. Min. Spraw Wojskowych witał wiceminister gen. **Sławoj-Składkowski.**

Następnie min. Górecki w krótkich słowach scharakteryzował **dotychczasową działalność Związku Oficerów Rezerwy** i jego najbliższe prace, poczem odbyło się **wręczenie trzech nagród** członkom Związku Oficerów Rezerwy za strzelanie. Na tem została zakończona oficjalna część zjazdu.

Gen. Rydz-Śmigły **wśród entuzjastycznych okrzyków** „Niech żyje“ i dźwiękach hymnu narodowego opuścił salę obrad.

O godz. 14 rozpoczęły się **plenarne obrady.** Po zagajeniu ich przez generała Góreckiego przewodnictwo obrad objął prezes okr. warszawskiego Zw. **Marszałek Sejmu St. Car,** który powołał na zastępcę porucznika rezerwy **M. Grzybowskiego** (Warszawa) oraz mjr. rezerwy **Krynickiego** (Lwów). Jak wynika ze sprawozdania ZOR. liczy **16.062 członków,** zgrupowanych w 225 kołach (12 okręgach). Plenarne zebranie, które trwało przez cały dzień, rozpatrywało szereg spraw **natury organizacyjnej.**

Kontrofenzywa abisyńska w Ogadenie rozpoczęta?

Atak idzie w kierunku Gorahei

Warszawa, 24. 11. (PAT.) Źródła angielskie donoszą z Harraru, że Abisyńczycy mieli odebrać Włochom **wioskę Gabredarre,** położoną o 20 km na północ od **Gorahei.** Oddziały abisyńskie **posuwają się naprzód trzema kolumnami po 25 tys. ludzi.**

Według źródeł francuskich, na froncie Tigre toczą się dalsze operacje oczyszczania terenu od nieprzyjaciela. Pierwszy korpus włoski znajduje się na wschód od Makalle, **w ustawicznych walkach z żołnierzami rasa Kassy.** Kolumna włoska, działająca w strefie Szelikot—Kalet nie spotkała żadnego oporu przeciwnika i zajęła miejscowość **Zongui** na południo-wschód od Adui. Wczoraj wieczorem Włosi zajęli miejscowość **Gues** na rzece Takazze. Samolot wywiadowczy bombardował Abisyńczyków w pobliżu Cacciamo, przyczem samolot mimo gęstego ostrzeliwania przez nieprzyjaciela **raził Abisyńczyków bombami i ogniem karabinów maszynowych,** zadając im poważne straty.

Źródła niemieckie potwierdzają powyższe wiadomości, dodając jeszcze, że dywizja Gavinana, która zajęła Zongui okupowała również **Enda—Mikael.** Nad rzeką Takazze ustawione są dość gęsto posterunki włoskie.

Źródła niemieckie donoszą również, że na obszarach Aussa karawana abisyńska z materjałem wojennym **napadnięta została przez wojowników sułtana Aussa,** którzy po rozpędzeniu eskorty, **obrabowali cały transport.**

Według wiadomości ze źródeł włoskich, ras Seyum, zniechęcony zachowaniem się tubylców, **miał opuścić rejon Tembien i przekroczyć rzekę Takazze w kierunku Tzellenti.** Oddziały abisyńskie, działające jeszcze w okolicach Tembien, występują **zupełnie samodzielnie** bez inicjatywy wyższego dowództwa. Operacje oczyszczania terenu, dokonywane obecnie przez wojska włoskie, mają jedynie na celu wytrzebienie tych oddziałów.

Król Jerzy II. dziś przybywa do swej siedziby

Uroczyste powitanie na wodach greckich

Rzym, 24. 11. (PAT.) Król grecki wczoraj w godzinach popołudniowych **odpłynął do Grecji** na pokładzie krążownika **„Helli“.** Z chwilą wkroczenia króla na pokład greckiego krążownika, w porcie Brindisi **generał Kondylis przestał sprawować funkcje regenta,** zważywszy, iż krążownik grecki uważany jest za **terytorjum greckie.**

Ateny, 24. 11. (PAT.) Krążownik „Helli“ znajdował się dziś rano **na wysokości wyspy Korfu,** skąd powitany był **21 strzałami armatniemi.** Krążownik przepływał tak blisko, że zgromadzone na wybrzeżu masy ludności mogły **widzieć i powitać króla.** Król stał na pokładzie w mundurze admiralskim w otoczeniu następcy tronu i admirała Sakellariou.

Uroczysty wjazd króla Jerzego II do Aten **odroczono do poniedziałku** wobec opóźnienia przez burzę wyjazdu z Brindisi.

Straszliwa klęska pożaru na Wileńszczyźnie

Cała wieś w morzu ognia — 500 osób bez dachu nad głową

Wilno, 24. 11. (PAT.) Wczoraj w godzinach popołudniowych **w Olszanach** pow. oszmiańskiego wybuchł **olbrzymi pożar,** który strawił **około 94 budynków mieszkalnych** wraz z zabudowaniami gospodarczemi i całym martwym, a częściowo żywym inwentarzem. Straty wyrządzone przez szalejący żywioł, który naskutek gwałtownego wiatru i suszy **rozszerzał się z niebywałą szybkością,** utrudniając akcję ratowniczą, wynoszą według prowizorycznych obliczeń **ponad 200.000 zł.**

Do akcji ratowniczej wezwano wszystkie okoliczne straże ochotnicze. M. in. spłonął **budynek szkolny** oraz dom, w którym mieścił się **posterunek P. P.** Ofiar w ludziach nie było. Na miejsce wypadku wyjechał starosta oszmiański i lekarz powiatowy celem zorganizowania doraźnej pomocy pogorzelcom. Bez dachu nad głową pozostało **około 500 osób,** które rozmieszczono w uratowanych od ognia budynkach.

Samolot Kingsford Smitha spłonął w powietrzu?

Londyn, 24. 11. (PAT) Agencja Reutera donosi z Penang, że jeden z krajowców Setulu na pograniczu Sjamu widział niedawno spadający w górach samolot, objęty płomieniami. W rejonie tym przeprowadzone będą energiczne poszukiwania. Nad temi okolicami powinien był przelatywać zaginiony lotnik Kingsford Smith.

Przesilenie rządowe w Bułgarji

Na czele nowego gabinetu stanął dotychczasowy min. spraw zagr. Kiosseiwanow

Sofja, 24. 11. (PAT.) **Rząd Toszewa podał się do dymisji.** Kryzys ministerjalny był oczekiwany już oddawna w kołach politycznych. Ustąpienie ministra finansów **Riaskowa,** który podał się do dymisji przed kilku dniami już w zarodku **przesądziło los rządu.** Na decyzję Toszewa wpłynęło ostatecznie **ustąpienie ministra komunikacji Kozuszarowa,** który oznajmił premjerowi, iż wycofuje się z rządu.

Misję tworzenia nowego rządu **król powierzył ministrowi spraw zagranicznych Kiosseiwanowi.** Głównem zadaniem nowego rządu będzie **przeprowadzenie wyborów** po opracowaniu **nowej ordynacji wyborczej.**

Sofja, 24. 11. (PAT.) Bułgarska agencja telegraficzna komunikuje: utworzono nowy rząd w składzie: prezes rady ministrów i spraw zagranicznych **Kiosseiwanow,** minister spraw wewnętrznych generał rezerwy **Sapow,** minister wojny generał **Łukow,** minister oświaty generał rezerwy **Jowow,** b. komendant szkoły wojskowej, minister sprawiedliwości Dymitr **Peszew,** minister finansów **Juniew,** wiceprezes Banku Narodowego, minister kolei inż. **Stojanow,** minister robót publicznych inż. **Ganew,** minister gospodarstwa narodowego Dymitr **Walew.**

Przewidziany jest od jutra podział ministerstwa gospodarki narodowej na ministerstwo handlu, na którego czele pozostanie **Walew** i ministerstwo rolnictwa, które zostanie powierzone profesorowi agronomji **Atanasowowi.**

Sofja, 24. 11. (PAT.) Król **aprobował listę gabinetu,** którą przedstawił mu Kiosseiwanow.

Dziś w numerze:

SENSACYJNE ZEZNANIA OSKARŻON. MYHALA W PROCESIE O ZABÓJSTWO MIN. PIERACKIEGO.

PLOTKA — DZIECIĘ GŁUPOTY.

NOWE ULGI PRZY NABYWANIU ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

POŻAR ZŁOMU W GDYNI, KTÓRY TRWAŁ 2 MIESIĄCE.

BISKUP SKAZANY NA 100 TYSIĘCY MK. GRZYWNY.

CAŁA STRONA POWIEŚCI.

Piąty dzień procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Pierwsze godziny sobotniego posiedzenia w procesie o zabójstwo śp. min. Pierackiego niczem nie zmieniły dotychczasowego charakteru rozprawy, gdzie odczytywane są zeznania podsądnych. Oskarżeni nadal w sposób manifestacyjny odmawiają posługiwania się polskim językiem.

Czornij nie zmienia taktyki

W ten sposób więc przesłuchano oskarżonego Jakóba Czornija, który został zresztą wydalony z sali, gdyż mówił po ukraińsku, a na kilkakrotne uwagi ze strony przewodniczącego nie chciał zamilknąć.

Czornij jest ubrany ubogo, w krótkie spodnie, wytartą marynarkę i koszulę bez kołnierzyka. Nie robi wrażenia, jakoby był kiedykolwiek studentem uniwersytetu w Lublinie.

Czornij jest oskarżony o udzielenie pomocy Maciejce po dokonaniu zbrodni. W śledztwie Czornij przyznał się do tego, że przenocowywał Maciejkę u siebie w swojem mieszkaniu w Lublinie. Dowodził wszak że, że nie wiedział z kim miał do czynienia.

Mania prześladowcza Czornija

Po odczytaniu zeznań Czornija, złożonych podczas śledztwa, obrońca adw. Hankiewicz wnosi o odczytanie z akt sprawy wyników badania lekarskiego Czornija. Wynika z nich, że oskarżony Czornij był poddawany obserwacji psychjatrycznej i w tym celu przebywał w szpitalu w Tworkach Po kilkutygodniowej obserwacji ustalono, że cierpi on na t. zw. psychozę więzienną, połączoną z manją prześladowczą. Dowodził, że słyszy jakieś głosy za drzwiami swej celi, powiadamiające go, że zostaje zwolniony i awanturował się. Wydawało mu się, że do celi jego wpuszczane są gazy trujące, zatykał szpary, wszczynał alarmy, że go truto itd.

Te same objawy chorobowe powtarzały się jeszcze w Tworkach, ale eksperci ustalili, że jest to psychoza reaktywna chwilowa, zresztą nie symulowana, nic mająca nic wspólnego ze świadomością oskarżonego w czasie, gdy był na wolności. Zdaniem psychjatrów byłoby wskazane, aby Czornij, o ile na to pozwalają warunki śledztwa, nie pozostawał w odosobnieniu i był pod stałą opieką lekarską.

Prokurator Żeleński zadaje oskarżonemu pytanie czy ma on w celi towarzysza. Czornij odpowiada przecząco, przyczem nie użył tu ukraińskiego „Ni", lecz polskiego „Nie". W związku z tem prokurator przyłącza się do wniosku obrony.

Sąd postanowił uchylić izolację Czornija i osadzić go w celi w towarzystwie innego więzienia.

Wyłom w uporze podsądnych Ukraińców

Myhal zeznaje po polsku

Po przerwie o godz. 13,30 zmieniono kolejność badania oskarżonych i na salę zamiast osk. Kaczmarskiego sprowadzony zostaje **osk. Roman Myhal,** młody człowiek, biednie ubrany, w koszuli bez kołnierzyka, w grubym swetrze bronzowym. Twarz mało inteligentna, chuda.

Oskarżony Myhal zapytany przez przewodniczącego czy od roku 1931 do 24 września 1934 roku należał do OUN odpowiada **po polsku — Tak.**

— Czy jako członek OUN pomógł Maciejce uniknąć kary przez dwukrotne ułatwienie mu w czerwcu i w lipcu nawiązania kontaktu z Malucą?

— Tak —

Oskarżony zwróciwszy się w kierunku przewodniczącego Trybunału składa oświadczenie:

— Będę zeznawał w języku polskim, bo mnie jako Ukraińcowi nie przynosi ujmy zeznawanie po polsku w Warszawie. Tutaj inaczej myślą, aniżeli we Lwowie. We Lwowie nie będę mówił przed sądem po polsku tylko po ukraińsku.

Następnie oskarżony, zapytany przez przewodniczącego co do swej działalności i przynależności do OUN. składa obszerne wyjaśnienia. Mówi zupełnie poprawnie po polsku z typowym akcentem dla mieszkańców Lwowa. Czasem jednak używa słów ukraińskich, które następnie stara się jaknajlepiej przełożyć na język polski.

W piątej i szóstej klasie gimnazjalnej należał do organizacji młodzieży nacjonalistycznej a potem, aż do czasu matury był członkiem UWO. Wciągnęli go starsi koledzy, których nazwisk nie chce zdradzić.

Objął referat propagandy na Lwów, — skolei na powiat lwowski, a potem był zastępcą kierownika referatu propagandowego na cały kraj. Zajmował się również transportem literatury z zagranicy, którą sprowadzono z Jasiny w Czechosłowacji przez Worochtę. Po aresztowaniu w Kołomyi przeszedł do referatu bojowego.

Przemycanie „bibuły"

Myhal dokładnie objaśnia, jakiemi drogami literatura była dostarczana do Lwowa. Na rozkaz Bandery osk. Myhal wyjeżdżał do Czechosłowacji, celem nawiązania kontaktu i przemycania literatury. Za pośrednictwem Onyszczuka znalazł w Kołomyi jakiegoś Hucuła i przy jego pomocy przekroczył nielegalnie granicę, udając się do Jasiny, gdzie dostał 60 kg nielegalnej literatury. Spowrotem przy pomocy tegoż samego Hucuła przywiózł literaturę via Kołomyja — Stanisławów do Lwowa, gdzie oddał ją do „magazynów", wskazanych mu przez Banderę, a mieszczących się w Akademickim Domu Ukraińskim.

Przygotowania do zamachu na konsula sowieckiego

Po rocznym pobycie w więzieniu Myhal otrzymał od Bandery polecenie, aby rozpocząć wywiad co do konsula sowieckiego we Lwowie. Wspólnie z nieżyjącą już dziś Marją Kosówną, kierowniczką wywiadu kobiecego, rozpoczął inwigilowanie konsula Z. S. R. R. Chodziło o zebranie jaknajdokładniejszych informacyj co do wyglądu, trybu życia i rozkładu pokojów samego konsulatu. Wreszcie inna kobieta, również z referatu wywiadowczego, wynajęła pokój koło konsulatu skąd obserwowano konsula.

— Nazwiska jej nie powiem — odpowiada Myhal na pytanie przewodniczącego — bo ani jednego z swoich bezpośrednich podwładnych „nie zasypałem" i nie podam.

Po zamachu w konsulacie podczas którego przez pomyłkę zabito sekretarza Majłowa, oskarżony nie wychodził przez czas jakiś na miasto, gdyż dokonywano wówczas aresztowań. Przy omawianiu szczegółów inwigilowania konsulatu oskarżony oświadcza, iż nie poda nazwisk członków swego wywiadu, gdyż o ludziach którzy mu podlegali w wywiadzie, nie chce mówić i zdradzać ich nie będzie.

Inwigilacja i przygotowania do zamachu

Następnie oskarżony opowiada obszernie sądowi, jak przeprowadzał z rozkazu Bandery obserwacje, dotyczące ustalenia trybu życia prof. Antoniego Kruszelnickiego redaktora komunistycznego pisemka. Jednocześnie otrzymał polecenie przeprowadzenia inwigilacji komisarza więziennego w t. zw. „Brygidkach" — Kossobudzkiego. Wywiad ten był bardzo utrudniony, ponieważ nikt Kossobudzkiego nie znał. Przygotowania do zamachu trwały 8 miesięcy.

Zamach miano wykonać przez podłożenie w kinie pod krzesło komisarza bomby. Jak mówił oskarżonemu Pidhajny, bomba ta nie uczyniłaby otoczeniu dużej krzywdy, gdyż miała wybuchnąć w górę. Bomba była w kształcie książki.

W dalszym ciągu zeznaje oskarżony, że pierwotne jego tłumaczenie w śledztwie, jakoby do zamachu na komisarza Kossobudzkiego nie chciał dopuścić, nie jest zgodne z prawdą. Powiedział to w niedołężnej obronie, pod wrażeniem pobytu w więzieniu. Obecnie odwołuje to i oświadcza, że starał się jak najlepiej wykonywać polecone mu zadania. Dlaczego nie doszło do zamachu w kinie, nie wie. Ponieważ Pidhajny wówczas wyjechał, cała troska o zamach spadła na oskarżonego.

Myhal miał wówczas dwie bomby jedną gazową, przygotowaną do zamachu na konsulat, — drugą — w kształcie książki, którą miał być zgładzony komisarz Kossobudzki.

Bombę zaofiarowała się podłożyć w kinie Kossówna, ale oskarżony, nie mając zezwolenia Bandery, nie zgodził się na to.

Następnie Myhal opowiada o próbie dokonania zamachu na Kossobudzkiego na wyścigach konnych. Zamach ten również nie został wykonany.

Sensacyjne zeznanie

— Ja przyznaję się — mówił dalej Myhal — że dwa razy nie dopuściłem do tego zamachu, bojąc się, aby przypadkowo podczas śledztwa, które mogło potem nastąpić, nie został wykryty prawdziwy zabójca min. Pierackiego — Grzegorz Maciejko. O zamachu na min. Pierackiego dowiedziałem się od Romana Szuchewycza, który mi powiedział, „że to nasza robota". Bałem się również, że jak złapią naszą bojówkę, to Korołyszyn mógłby wygadać się o Maciejce, czy o sprawie Jakóba Baczyńskiego, którego ja sam zabiłem.

Następnie oskarżony mówi, że sprawa zamachu na Kossobudzkiego została mu odebrana i do wykonania tego zamachu wyznaczono Korołyszyna. Oskarżony poczuł się tem dotknięty i pragnął wówczas wystąpić z organizacji.

Na pytanie przewodniczącego, co się stało ze wspomnianemi przez oskarżonego bombami. Myhal odpowiada, iż zdaje się oddał je Pidhajnemu, od którego dowiedział się później, że petarda, podłożona w drukarni pisma „Rada" była tą samą petardą, która miała być użyta przy zamachu na Kossobudzkiego. Rozkaz co do zamachu na drukarnię, otrzymał oskarżony od Pidhajnego i przeprowadził wywiad, m. in. przy pomocy Zaryckiej. Kto zaniósł petardę, tego nie wie.

Zamordowanie Baczyńskiego i Babija

Po przerwie oskarżony Myhal opisuje przygotowania do zabójstwa Baczyńskiego i dyr. Babija:

Zaznaczam, że będę starał się opowiedzieć o tych zamachach tak, jak one się przedstawiały bez jakichkolwiek z mej strony chęci obrony, ale z drugiej strony bez chęci moralnej obrony tych, którzy zawinili. **W jednem z tych zabójstw jestem bezpośrednim sprawcą, w drugiej moralnym — pośrednim.** To nie ja zrobiłem z Baczyńskiego konfidenta, jak niektórzy chcieli przedstawić. Ja nie potrafiłem tak powiedzieć, jak Pidhajny: „To Myhal zrobił", albo „Myhal to mówił". Pidhajny nie miał odwagi. I dziś powiadam, że nie mam doń żalu, ale jeżeli my w organizacji umieliśmy wymagać od małych ludzi, od rzemieślników i innych karności, kiedy mówiliśmy im: „Idźcie i strzelajcie, a potem zażyjecie sami strychniny, lub innej trucizny, albo strzelajcie się" — to potem, kiedy nam samym przyszło wytrzymać te próby, ludzie z zagranicznem wykształceniem umieli „sypać", ale tak, żeby się pod zeznaniami nie podpisać. Strzelając do Baczyńskiego, wierzyłem, że strzelam do konfidenta. Jeżeli dałem rozkaz strzelania do dyr. Babija, to nie wiedziałem, że jest to b. oficer ukraiński i działacz w ukraińskiem społeczeństwie. Ja winien jestem śmierci dyr. Babija, ja dałem rozkaz zabicia go, ale sam nie zabiłem. Byłem technikiem organizacyjnym, moralną winę ponoszą ci, którzy tak rządzą organizacją.

Na pytanie przewodniczącego oskarżony odpowiada, że na jednem z zebrań organizacyjnych Bandera powiedział, że **z Baczyńskim trzeba skończyć jak najprędzej.** Pidhajny zaś powiedział, by po zabiciu Baczyńskiego **położyć zwłoki na jakiejś większej ilości materjału wybuchowego i podpalić je,** aby zostały rozerwane w kawałki. Sposoby zabicia Baczyńskiego ustalał oskarżony z Pidhajnym.

Dalej oskarżony opowiada o nieudanym zamachu sztyletowym zatrutym sztyletem na Baczyńskiego, dokonanym przez Jarego i Kaczmarskiego i następnie o zamachu rewolwerowym, który sam wykonał. Oskarżony porozumiał się w tej sprawie z Senkowem. Pidhajny na dzień przed zamachem dostarczył mu dwóch rewolwerów. Jeden był dla Senkowa, drugi kalibru 7.65 wziął oskarżony. Oskarżony przedstawia spotkanie swoje z Baczyńskim w restauracji, dokąd sprowadził go z całą świadomością. Po wyjściu z restauracji oskarżony dał pierwszy szereg strzałów, kładąc Baczyńskiego trupem na miejscu. Poczem rzucili się do ucieczki i oddali po drodze rewolwery Kosównie.

Przewodniczący: Co się stało później z temi rewolwerami?

Osk.: Nie wiem. Wiem tylko tyle. (Jest to ten sam rewolwer, którym następnie Maciejko zabił min. Pierackiego). Po dokonaniu zabójstwa zdaliśmy dokładną relację Pidhajnemu o przebiegu zamachu. Potem popadłem w depresję duchową. Chciałem nawet ze sobą skończyć. Pidhajny pocieszał mnie: „Nie przejmuj się, każdy z nas ma coś na sumieniu".

Szczegóły zamachu na dyr. Babija

Przewodniczący zapytuje oskarżonego o przygotowania do zabójstwa wojewody Józewskiego.

Osk.: O tych przygotowaniach nie wiem, bo byłem w referacie bojowym tylko na Lwów. Słyszałem jedynie, że na Wołyniu „ma być" spławiona większa ryba.

Dalej oskarżony opisuje przygotowania do pobicia ukraińskiego posła socjalistycznego Matczaka. Oskarżony sam czynił do tego przygotowania i kupił nawet żelazne pałki, ale skoro przekonał się, że uderzeniem takiej pałki można odrazu zabić, wykonał osobiście kastety.

Do pobicia jednak nie doszło na skutek zabójstwa Babija. Oskarżony przechodzi do opisu tego zamachu: Kiedy powiedziałem Malucy i Banderze, że mam zamiar wycofać się z organizacji, bo niema w niej żadnego porządku, Maluca odpowiedział: **„Mam dla was dobrą robotę".** Dał mi wówczas narysowany na bibułce plan ul. Piotra i Pawła i Łyczakowskiej. Następnie uczynił mnie zwierzchnikiem Maszczaka. Do zamachu na Babija zostałem wyznaczony ja, a do pomocy dodano mi Korołyszyna i człowieka, któreko akt oskarżenia nazywa Żeliźniakiem. Ponieważ wiedziałem, że należą oni do tej samej trójki, w której był Maciejko, i że Maciejko jest jeszcze w Małopolsce Wschodniej, postanowiłem do zamachu nie dopuścić. Nie dlatego, żebym wogóle nie chciał tego zamachu, ale że obawiałem się, że większa robota wyda się.

Obserwowaliśmy Babija, jak wracał tramwajem do domu. Pilnował go agent. Zwróciliśmy uwagę, że opieka agenta nie jest dostateczna. Agent pilnował Babija tylko w tramwaju, a odcinek od przystanku do domu dyr. Babij przebywał sam. Skorzystaliśmy z tego. Według rozkazu Malucy zamach miał być dokonany w ten sposób, że jeden z zamachowców strzeli do Babija w chwili, kiedy ten przechodzić będzie przez podwórze swego domu. Zabójca miał strzelić z bramy, a następnie nie uciekać na ulicę, tylko przez podwórze i dalej przez cmentarze. Drugi zamachowiec miał strzelać do wartującego na ulicy agenta i osłaniać strzałami ucieczkę tamtego. Wskutek nieporządków w organizacji, zabójca Car uciekał nie przez podwórze, ale na ulicę i dlatego go złapano.

W śledztwie zeznałem, że w tym zamachu odegrałem tylko rolę pomocniczą. Odwołuję to zeznanie. **Byłem organizatorem zamachu na dyr. Babija.** W śledztwie zeznałem również, że nie chciałem dopuścić do zabójstwa Babija. To nieprawda. Odwołuję, chciałem tylko lepiej, dokładniej przygotować zamach.

Przewodniczący: Czy zamachowcy otrzymali truciznę?

Osk.: Z trucizną stale w organizacji mieliśmy do czynienia. Otrzymałem od Maszczaka cjankali. Miałem również arszenik. Truciznę zawsze daje się zamachowcom, którzy idą na poważną robotę, żeby w razie niemożności ucieczki, popełnili samobójstwo. Kiedy dałem truciznę Korołyszynowi, ten powiedział cierpko: „Ja mam w domu całą aptekę". Wobec tego kazałem mu truciznę wyrzucić.

Po zabójstwie ministra Pierackiego

Po przerwie osk. Myhal **oświadcza, iż** o przygotowaniach do zabójstwa **min.** Pierackiego nic nie wiedział, gdyż sprawa była poza Lwowem. Kiedyś rozmawiając z Pidhajnym jeszcze przed zabójstwem ministra, słyszał od niego, że będzie **„spławiona większa ryba".** O zabójstwie dowiedział się z dodatku nadzwyczajnego. Pokazał ten dodatek Szuchewiczowi, który powiedział mu: **„To jest najlepszy nasz wyczyn".**

Później już Myhal wraz z Kaczmarskim spotkał się z Maciejką za miastem, przywitał się z nim i powiedział: „Gratuluję". Następnego dnia widział się również z Maciejką.

W dalszym ciągu Myhal odpowiadał jeszcze na szereg pytań, dotyczących stosunków w organizacji O. U. N., szczegółów zetknięcia się z innymi członkami organizacji, dalszych losów rewolwerów itd.

Na pytanie adw. Hankiewicza, dlaczego oskarżony twierdzi, że dobro narodu stawia wyżej niż własną ambicję, oskarżony oświadcza: „Uważam, że bardziej pomagam narodowi ukraińskiemu tem, że nie odmawiam zeznań i że naprawiam choć w części przestępstwo, dokonane na osobach Baczyńskiego i Babija. Gdybym jakiegoś czynu dokonał w Paryżu czy Londynie, nie przyniosłoby ujmy narodowi ukraińskiemu, gdybym tam zeznawał po francusku, czy angielsku i dlatego tu zeznaję po polsku. **Wprawdzie mówię po polsku, lecz czuję po ukraińsku.** Przyjacielem Polaków bynajmniej nie jestem. Chociaż wobec kodeksu karnego jestem moralnym sprawcą, to przed narodem ukraińskim nie jestem. Ponieważ załamałem się w śledztwie i 4 **czy 5 towarzyszy przeze mnie siedzi w więzieniu,** chcę im się przysłużyć, **choćbym miał pójść na szubienicę".**

Na prośbę adw. Hankiewicza, który oświadcza, że obrona jest bardzo zmęczona, przewodniczący o godz. 20.50 zarządził przerwę w rozprawie **do poniedziałku 25-go do godz. 10 rano.**

Walka z klasztorami katolickiemi w Niemczech

Szereg kar i grzywien

W związku z ciąg'emi procesami prze-

W związku z ciągłemi procesami prze-

Niemczech, suma, którą muszą one zapłacić w postaci grzywien sądowych, sięga 6 miljonów marek. Rosnąca wciąż lawina procesów i grzywien budzi w sferach katolickich obawę o los klasztorów, które mogą być zniszczone materjalnie. O ile grzywny będą ściągane bez restrykcji, większa część kongregacyj, klasztorów i zakonów będzie musiała zrezygnować z działalności swej i egzystencji w Niemczech.

Plotka-dziecię głupoty

Magiel odgrywa poważną rolę w zabiegach, mających na celu to, byśmy nosili czystą bieliznę. Ale niemniejszą rolę odgrywa w szkalowaniu człowieka.

Czysta bielizna i zbrukana cześć — oto najczęściej rezultat manipulacyj, dokonywanych w mrocznej atmosferze suteryn, gdzie stoi magiel i schodzą się kumoszki. „Wystaw sobie pani...“ — to instrodukcja do zwierzeń, których główną osnową jest plotka...

Magiel święci smutne triumfy plotkarstwa i obmowy w nizinach społecznych.

Ale nietylko tam, gdzie stróżowa czy straganiarka biorą na spytki „młodszą“ od „państwa“ z pierwszego piętra i na podstawie alkowianych, czy kuchennych „relacyj“ rozgłaszają „kto z kim“, czy „która gdzie...“.

Istnieje u nas — nie od dziś, a od chwili, gdyśmy zaczęli organizować wolne Państwo —

maglownia polityczna,

rodzicielka najbardziej fantastycznej, najbardziej nieodpowiedzialnej plotki.

Od chwili, kiedy endecja puściła w świat pierwszą plotkę

o „tajnym drucie“ z Belwederu do Moskwy,

czy o „kradzieży klejnotów koronnych“ — a było to już w pierwszym okresie po wskrzeszeniu niepodległości — nie ustaje po dzień dzisiejszy ta zbożna praca w maglu politycznym, to szarpanie czci ludzkiej, a równocześnie szerzenie przy pomocy plotki defetyzmu w społeczeństwie.

Odtąd życiu naszemu towarzyszy jakby ołowiane straszydło — ta

ponura pani plotka.

W co, w jaką dziedzinę, w jaki instynkt stara się ona ugodzić? Przeważnie pragnie ona zaniepokoić, strwożyć, lub wywołać sensację najgrubszego kalibru, zawsze omal

kosztem cudzego honoru, cudzej godności.

Coś, co jest czyste i jasne — zbrukać, coś, co jest pracy ludzkiej dziełem — zohydzić, coś, co jest spokoju bliźnich podstawą — zniszczyć, coś, co jest zdrowe i mocne — zachwiać, podważyć. Plotki na tematy osobiste mają przeważnie za cel zrobić z człowieka świnię. Na tematy publiczne — zaszkodzić, a jeśli się da — zrobić dom warjatów, lub chlewik z własnego kraju.

Jak to się robi? Sposobem nader niewymyślnym, wręcz gruboskórnym.

Najprostszy więc strzał z kuźni plotek; zrobić

z igły widły.

Przyczynić się do pierwszej z brzegu jakiejś zmiany personalnej w jakimś urzędzie i dopatrzeć się w tem jakichś „machiawelizmów“, jakiejś misternej intrygi, jakiejś „walki“, jakichś „zwycięzców“, lub do cna „pognębionych“. Każda obsada stanowiska dyrektora departamentu w ministerstwie, czy wojewody, czy dyrektora banku państwowego, czy starosty, każde przeniesienie w stan spoczynku, czy przesunięcie w urzędowaniu — ma jako objaw towarzyszący orgję plotek, insynuacyj, dociekań obraźliwych, rewelacyj, ujawniających rzekome „motywy“ wyssane oczywiście z palca, dorobione z bujnej fantazji.

A cóż dopiero, gdy chodzi

o wyższy poziom pracy w Państwie?

Z laboratorjum plotek wyfruwają najbardziej fantastyczne gadki o tem, „kto z kim“ i kto przeciw komu. Gdyby wierzyć tym insynuacjom, to w Polsce nikt nie robi nic innego, tylko każdy pod każdym „dołki kopie“. Wystarczy, aby dygnitarz państwowy pojechał z wizytą do kogoś, a z miejsca wyłania się: aha! to nie jest bez kozery... To ma „głębsze“ przyczyny... Z pewnością ktoś słania się, a może już „leży“... I natychmiast pytanie: „a kto przyjdzie“? Poczyna się stukanie palcem w palec i zgadywanie: ten? nie! bo... (i tu następuje jakaś intymna rewelacyjka), a może tamten? możliwe, jeśli... (i tu następuje inna sensacja).

Wystarczy, aby minister dostał anginy, miał wrzód w gardle, przez kilka dni leżał w łóżku i przez kilka dni potem bawił na wsi na wypoczynku — aby wszechwiedki z magla politycznego podniosły tuman plotek... idzie... lada dzień... przyjdzie, albo X, albo Y, albo Z... jeśli X — to kamień na kamieniu w urzędzie się nie ostanie, jeśli Y — to znaczy kompromis, a jeśli Z — to słuchajcie, słuchajcie! — zmieni się nietylko człowiek, ale i cały system polityki... pójdziemy w kierunku takim a takim, a więc... miejcie się na baczności obywatele...

A już najobłędniejszy jest

kadryl polityczny,

jaki rzekomo tańczy kilkadziesiąt osobistości w Polsce, stojących „na świeczniku“. Gdyby wierzyć dzień w dzień powtarzanemu huraganowi plotek, ten kontredans rozgrywa się tak, że wciąż nowe układa się figury w owym nieustannym tańcu. To łączą się „pułkowniki“ z „deflacjonistami“, to przesuwają się stanowiska „generałów“, czy „inflacjonistów“, „naprawiaczy“, czy „nakręcaczy konjunktury“ i t. d.

Słowem: wielki bal, widowisko ponętne dla gawiedzi i wniosek:

jest zamęt i będzie jeszcze większy...

A w to przecież graj mącicielom! O to przecież tylko im chodzi!

Plotka, owo dziecię głupoty, ma dwóch ojców. Jednym z nich jest złośliwość. Drugim — niewiedza. Znamy dobrze .

złośliwe źródła plotkarstwa.

Wiemy, że jest to robota celowa, metodyczna. Ale jest i niecelowe źródło:

plotkę rodzi brak wiadomości.

Podana w czas wiadomość z miejsca zabija i uniemożliwia domysły, usuwa kłębowiska hipotez, wysuwanych z fałszywych przesłanek. Konkretna wiadomość, w odpowiednim czasie podana, logiczny komentarz, ilustrujący motywy zarządzeń i działań — przerywa najskuteczniej powstawanie plotek.

Ale to odnosi się tylko do tych plotek, które wyłoniły się z niewiedzy. Natomiast nie do tych, u których kolebki stoi zła wola, do tych, które są świadomie poto puszczane, by z ponurym uporem wytwarzać w społeczeństwie niepokój i zamieszanie.

Trzeba, byśmy sobie to dobrze uświadomili i te

orgje plotkarskie tak samo traktowali, jak wieści z magla.

Bo czyż w życiu prywatnem ludzie przyzwoici i rozumni dają posłuch temu, co w mrokach suteryn ustaliły w maglu nieodpowiedzialnie bajdurzące kumoszki?

Sprostowanie kłamliwych informacyj „Polonji“

Dziennik „Polonia“ z dn. 21-go listopada r. b. zamieścił artykuł, w którym utrzymuje, że p. Janusz Jędrzejewicz pobiera stałe pensje w Towarzystwie Krzewienia Kultury Teatralnej i Lidze Popierania Turystyki.

W związku z tym artykułem p. Janusz Jędrzejewicz za naszem pośrednictwem stwierdza, że zarówno stanowisko jego w Towarzystwie Krzewienia Kultury Teatralnej, jak i w radzie nadzorczej Ligi Popierania Turystyki — są stanowiskami honorowemi, z których piastowaniem nie są związane żadne pobory, lub djety w jakiejkolwiek formie. Zatem informacje, zawarte w artykule dziennika „Polonia“, są całkowicie kłamliwe, jak kłamliwe bywają i inne „rewelacje“ tego pisma tak chętnie przedrukowywane przez prowincjonalne pisemka opozycyjne, potem zazwyczaj nieodwoływane, mimo ukazania się odpowiednich sprostowań.

Nowe ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych

udzielane będą indywidualnie przez izby

Z dniem 31 grudnia br. upływa termin nabywania świadectw przemysłowych na rok 1936. Rok rocznie w tym okresie Ministerstwo Skarbu w drodze zarządzeń ustalało zasady, na których podstawie w gospodarczo uzasadnionych wypadkach, płatnicy mieli możność nabywania dla prowadzonych przez nich przedsiębiorstw przemysłowych, względnie handlowych świadectw przemysłowych kategorji niższej od tej, którą ustawa o państwowym podatku przemysłowym dla danego przedsiębiorstwa przewiduje.

I w tym roku, wzorem lat ubiegłych, wydało Ministerstwo Skarbu zarządzenie do wszystkich izb i urzędów skarbowych, w których ustaliło **zasady uzyskiwania ulg przy nabywaniu świadectw na r. 1936** i znacznie rozszerzyło dotychczasowe ulgi. Rozszerzono więc zakres ulg dla przedsiębiorstw handlu towarowego, gastronomicznych, kinematograficznych, hoteli i zajazdów, księgarń, wypożyczalń książek i innych.

W omawianem zarządzeniu rozszerzyło również **Ministerstwo Skarbu, mając na uwadze interes płatnika oraz konieczność usprawnienia toku załatwiania podań o ulgi, kompetencje urzędów skarbowych w udzielaniu ulg na skutek indywidualnych podań płatniczych.** Rozszerzenie to ma dla płatników duże znaczenie, ponieważ ogranicza załatwianie pewnych spraw wyłącznie do I-ej instancji, co z natury rzeczy wpłynąć musi na szybsze ich załatwianie.

Na specjalną jednak uwagę zasługuje ta część postanowień omawianego zarządzenia, która dotyczy trybu załatwiania podań o świadectwa ulgowe. Inowacja, jaką okólnik Ministerstwa w tej dziedzinie wprowadza, nie miała dotychczas w praktyce skarbowej precedensu.

Dotychczas o ostatecznem przyznaniu ulg decydowało pozytywne załatwienie podania przez doręczenie płatnikowi zawiadomienia o powziętej decyzji. Ponieważ decyzje te często zapadały po upływie długiego czasu — odbijało się to ujemnie na stanie przedsiębiorstwa, obciążonego nieprzewidzianemi ciężarami. W przeciwieństwie do poprzedniego stanu, tegoroczne zarządzenie zakreśla ściśle terminy załatwiania wnoszonych podań (przez izby skarbowe w terminie dwumiesięcznym od daty złożenia podania, a przez urzędy skarbowe w terminie 6-cio tygodniowym), wprowadzając równocześnie rygor na wypadek niewydania, względnie niedoręczenia postanowienia w zakreślonych terminach.

Otóż w tym przypadku wyrażoną w podaniu prośbę, uważa się za uwzględnioną. Wprowadzenie tego rygoru będzie z jednej strony bodźcem dla władz skarbowych do natychmiastowego rozpatrywania i załatwiania wniesionych podań, z drugiej zaś stanowić będzie rękojmię dla płatników, którzy nie otrzymali w przepisanym terminie decyzji, że nie spadnie na nich w przyszłości niespodzianka w postaci obowiązku dopłaty do świadectwa przemysłowego.

Trzeba dodać, że rozpatrywane będą tylko te podania, które zostaną wniesione do 31 grudnia br. W interesie zatem samych płatników leży ścisłe dotrzymywanie zakreślonego terminu.

Druga serja dekretów gospodarczych

ogłoszona została w „Dzienniku Ustaw“

W „Dzienniku Ustaw“, który ukazał się w niedzielę, dnia 24 bm., ogłoszone zostały m. in.: dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany ustawy o państwowym podatku dochodowym, dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych, dekret Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta o pomocy finansowej dla instytucyj kredytowych, dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzenia emerytalnego, oraz dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie niektórych przepisów, dotyczących zaopatrzeń inwalidzkich.

Budujemy...



Budowa nawierzchni z kostki granitowej szosy budowanej w Krzeszowicach z zasiłku Funduszu Pracy

Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P. K. O. 1313.

Sport i Kultura Fizyczna

Nr 59 Nasz tygodniowy Dodatek Sportowy Rok VI

Reprezentacja piłkarska Marynarki gdyńskiej remisuje z Gryfem 4:4 (3:2)

Na boisku miejskiem w Toruniu, w całości pokrytem topniejącym śniegiem odbyły się wczoraj ciekawe zawody piłkarskie między reprezentacją Marynarki z Gdyni a wicemistrzem Torunia WKS „Gryfem".

Marynarze jako piłkarze zaprezentowali się w Toruniu z najlepszej strony. To co się przedewszystkiem w oczy rzuca to doskonała kondycja fizyczna, za małemi wyjątkami, zupełnie poprawne opanowanie techniczne piłki, niezłe zagrania kombinacyjne w polu, a nadewszystko umiejętność szybkiego zdobywania terenu oparta na wzorach najnowocześniejszego fotbolu. Minusami Marynarzy są słabi taktycznie obrońcy i bramkarz, a ponadto hiperkombinacje ataku pod bramką. Po usunięciu tych wad drużyna Marynarki groźną będzie nawet dla drużyn ligowych.

„Gryf" wystąpił z nowym nabytkiem, na środku ataku Nawrockim, który naogół jeżeli wziąść pod uwagę jego pierwszy występ w drużynie, zaprezentował się dobrze. Pozatem cała drużyna grała niemrawo, niektórzy gracze niepotrzebnie bawili się piłką, co przy szybkich marynarzach kończyło się zwykle jej utratą, w jednym wypadku nawet taka zabawa obrońcy z piłką, kosztowała utratę bramki.

Zawody rozpoczęli Marynarze i już w pierwszych chwilach przeprowadzają ładne ataki. Piłkarze „Gryfu" robili wrażenie zupełnie powolnych i nie ruszali się nawet w groźnych momentach. Efektem tego było zdobycie przez Marynarkę w pierwszych 20 minutach 2 bramek. Zanosiło się na pogrom miejscowych, którzy widząc klęskę wzmocnili tempo i dzięki temu w ciągu 5 minut zdobyli trzy bramki, prowadząc do przerwy 3:2.

Po przerwie znów do głosu dochodzą marynarze i często atakują, wyrównują, a nawet prowadzą 4:3. Dopiero śliczny przebojowy bieg lewoskrzydłowego „Gryfu" kończy się zdobyciem bramki i wyrównaniem.

Na 17 minut przed końcem sędzia, który zawody prowadził słabo, odgwizdał koniec meczu, co spotkało się z protestem publiczności. Skrócenie meczu uzasadniał sędzia zapadającym zmrokiem, pomimo, że było można z powodzeniem grać jeszcze całe pół godziny. Ale trudno, wyroków sędziowskich krytykować nie wolno.

GRYF II — GRYF III 1:0

W przedmeczu powyższego spotkania zmierzyły się dwie drużyny „Gryfu" II i III. Pokryte śniegiem boisko było śliskie, to też młodzi ledwie sobie radzili z uciekającą im z pod nóg piłką. Ostatecznie wygrała drużyna II w stosunku 1:0. Spotkanie to miało raczej charakter treningowy.

Wysokie zwycięstwo bokserów „Gedanji" w Starogardzie

Gedanja — Sokół 15:1

W ub. sobotę drużyna bokserska „Gedanji" walczyła w Starogardzie z tamtejszym Sokołem. Zawodnicy Gedanji górowali nad przeciwnikiem siłą fizyczną, lepsi znacznie pod względem taktycznym i technicznym. Na wyróżnienie zasługuje młody Jaworski, który stoczył swą pierwszą walkę w barwach Gedanji.

U zawodników Sokoła uwidaczniał się brak doświadczenia i obycia w ringu. Organizacja zawodów szwankowała, na usprawiedliwienie gospodarzy przytoczyć trzeba fakt, że jest to pierwsza impreza bokserska, którą urządzili.

Poszczególne wyniki są następujące:

Waga musza: Wyszecki (G.) przez wszystkie trzy rundy górował znacznie nad Rodem II (S.) i wygrał bardzo wysoko na punkty.

Waga kogucia: Sierocki (G.) zwycięża również wysoko na punkty uciekającego po całym ringu Rode'go I. (S.).

Waga piórkowa: Zieliński (G.) miał twardego przeciwnika w Klein'nie (S.), wygrał jednak na punkty dosyć wysoko.

W wadze lekkiej odbyły się dwa spotkania. W pierwszem walka Hirscha (G.) z Landowskim (S.) kończy się remisem, przynoszącym jedyny punkt Sokołowi. Drugie spotkanie między Jaworskim (G.) a Cicholińskim (S.) wygrywa na punkty Jaworski. Cicholiński kilka razy zapoznał się z deskami ringu.

Waga półśrednia: Plichta (G.) wygrywa z Pawelczykiem (S.) w pierwszem starciu przez techniczny k. o.

Waga średnia: Sarnowski (G.) najlepszy zawodnik Pomorza w tej wadze z samego początku częstuje Rogalińskiego (S.) swojem skutecznem uderzeniem, który nie czeka niechybnego k. o. i się poddaje.

Waga półciężka: Hanske (G.) po nieruchliwej walce wygrał na punkty z Arendtem (S.).

Ostateczny wynik 15:1 dla Gedanji.

Pierwsze w Polsce mecze hokejowe

CRACOVIA BIJE NIEMIECKICH HOKEISTÓW 5:1.

Katowice, 24. 11. (PAT) Tegoroczny sezon hokejowy zainaugurowany został w sobotę wieczorem w Katowicach meczem pomiędzy Cracovią a Klubem Sportowym 09 Beuthen. Zwycięstwo odniosła Cracovia w stosunku 5:1 (1:1, 1:0, 3:0).

Zawody odbyły się w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych podczas deszczu. Cracovia wygrała łatwo, choć jej gra pozostawiała wiele do życzenia. Pierwsza tercja upłynęła przy grze dość wyrównanej. Polacy rozegrali się dopiero pod koniec drugiej tercji i uzyskali w trzeciej fazie gry zupełną przewagę nad Niemcami.

Z Cracovji wyróżnił się jedynie Wołkowski. Bardzo słabo wypadł Marchewczyk. Kanadyjczyk Toni okazał się przereklamowanym, nie dorównywa on graczom Cracovji i wogóle okazał się bardzo przeciętnym zawodnikiem.

Bramki dla Cracovji zdobyli Kowalski (3), Wołkowski i Marchewczyk. Dla Bytomia jedyną bramkę strzelił Podleska.

U Niemców, którzy zespołowo grali bardzo słabo i ustępowali Cracovji o całą klasę, wyróżnili się Podleska i olimpijczyk Hillmann.

Zainteresowanie zawodami ze względu na deszcz słabe.

W przerwach meczu hokejowego popisywali się w jeździe sztucznej najmłodsi członkowie Śląskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego Kalusz i Zajówna.

CRACOVIA — REPREZENTACJA ŚLĄSKA 4:1.

Katowice, 24. 11. (PAT.) W niedzielę na sztucznym torze w Katowicach Cracovia, występująca pod firmą reprezentacji Krakowa rozegrała mecz hokejowy z reprezentacją Śląska, odnosząc zwycięstwo w stosunku 4:1 (1:0, 3:0, 0:1). Krakowska drużyna grała znacznie lepiej niż w sobotę, górując o klasę nad przeciwnikiem. Jedynie w trzeciej fazie gry na drużynie krakowskiej znać było zmęczenie, wywołane sobotnim meczem. Najlepszym w drużynie był Włokowski. Zawody rozegrano zostały w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych. Dla zwycięzców bramki strzelili Kowalski II, Gorlicki i Wołkowski, a dla Ślązaków Kuczera. Zainteresowanie zawodami słabe.

Warta — Wawel 14:2

W Poznaniu odbył się wczoraj mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski, między Wartą i Krakowskim WKS. Wawel. Zwyciężyła Warta 14:2.

W wadze muszej: Sobkowiak (Warta) pokonał Szczurka.

W wadze koguciej: Wirski po zaciętej walce zwyciężył Nowickiego.

W wadze piórkowej: Wnęk (Wawel) uległ Rogalskiemu.

W wadze lekkiej: walkę z powodu kontuzji Jareckiego przerwano przyznając zwycięstwo Chrostkowi (Wawel).

W wadze półśredniej: Sipiński wypunktował wysoko Jodłowskiego.

W wadze średniej: Kruszyna pokonał Kolonkę.

W wadze półciężkiej: Szymura pokonał wysoko na punkty Pieniążka.

W wadze ciężkiej: Piłat znokautował w drugim starciu Stankiewicza.

Sędziował w ringu Lewicki z Torunia.

O drużynowe mistrzostwo Polski w boksie

I. K. B. Swiętochłowice — Sokół Poznań 10:6

Katowice 24. 11. (PAT). W niedzielę wieczorem w Świętochłowicach rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Poznania „Sokołem", a mistrzem Śląska IKB. Zwyciężył IKB w stosunku 10:6.

W wadze muszej: Mrozek (IKB) pokonał nieznacznie na punktu Belę.

W wadze koguciej: Jarząbkowi (IKB) przyznano niesłusznie zwycięstwo nad Janowczykiem.

W wadze piórkowej: Pinda (IKB) wygrał wysoko z Landryczakiem.

W wadze lekkiej: Nawa (IKB) pokonał wysoko Darmosza.

W wadze półśredniej: Świrk (IKB) wygrał walkowerem, gdyż Dankowski nie stanął do walki.

W wadze średniej: Rzezik IKB znokautowany został w pierwszej rundzie przez Urbaniaka.

W wadze półciężkiej: Peresz IKB przegrał przez techniczny ko. w drugiej rundzie z Przybylskim.

W wadze ciężkiej znany lekkoatleta Tilgner (Sokół) znokautował w pierwszej rundzie Swobodę.

Wynik ten zdecydował o wyeliminowaniu Sokoła z dalszych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Ostatnie mecze o mistrzostwo Ligi

ŚLĄSK — WARSZAWIANKA 2:0.

Katowice, 24. 11. (PAT.) W Świętochłowicach rozegrany został w niedzielę ostatni na Śląsku mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Warszawianką a Śląskiem. Zwycięża drużyna Śląska 2:0 (2:0). Obie bramki dla zwycięzców zdobył God, pierwszą z rzutu karnego w 20 min., drugą główką w 26 min. Warszawianka prezentowała się z jaknajlepszej strony. Technicznie przewyższała ona znacznie przeciwnika i nie miała jednak poza Anidą strzelców w ataku i tem tylko należy wytłumaczyć niekorzystny dla niej wynik. Warszawianka grała pozatem prawie cały czas w 10-tkę, gdyż sędzia usunął Ziemiana z boiska. Gra była niezwykle zacięta i ostra. Do brutalnej gry jednak nie doszło, gdyż sędzia Gruszka umiał utrzymać obie drużyny w karbach. Widzów mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych około 2 tysiące.

WISŁA — GARBARNIA 1:1.

Kraków, 24. 11. (PAT.) Rozegrany w Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Wisłą a Garbarnią zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0). Zawody stały na dość niskim poziomie z powodu błotnistego terenu.

„DĄB" PRZEGRYWA Z H. C. P. 3:4.

Katowice, 24. 11. (PAT) Benjaminek Ligi „Dąb" rozegrał w niedzielę mecz towarzyski z mistrzem klasy A okręgu poznańskiego H. C. P., przegrywając 3:4 (2:0). Drużyna ligowa zawiodła na całej linji. Bardzo słabo reprezentował się gracz reprezentacyjny Dytko.

Działalność i zadania Funduszu Pracy na Pomorzu

Z zebrania Rady Wojewódzkiej F. P. w Toruniu w dniu 23 bm.

W dniu 23 bm. o godz. 9,30 odbyło się w sali posiedzeń Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego zebranie Rady Wojewódzkiej Funduszu Pracy. Zebranie zagaił, poruszając cele i zadania Funduszu Pracy na Pomorzu **przewodniczący Rady, p. Wojewoda Pomorski Kirtiklis.**

Następnie dyrektor Woj. Biura Funduszu Pracy p. **Madeyski** złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności F. P. na Pomorzu. Ze sprawozdania tego wynika, że roboty, wykonane w okresie sprawozdawczym, a zakreślone planem ustalonym w ub. r. osiągnęły **sumę 4 miljony 40 tys. zł.** Z tego przypada na roboty drogowe 1.546.000, budowlane 1 miljon 270 tys. zł, wodno-meljoracyjne — 460.000 zł, kanalizacyjno-wodociągowe — 294.000 zł, regulacyjno-miejskie — 200 tys. zł, sypanie wałów ochronnych 220 tys. zł, różne — 50.000 zł.

W planie **na rok przyszły** zamierzone są następujące prace na ogólną sumę **4 miljony 327 tys. zł,** obejmujące roboty drogowe na sumę — 1.684.000 zł, budowlane — 825.000 zł, wodno-meljoracyjne — 483.000, sypanie wałów ochronnych — 505.000 zł, regulacyjno-miejskie 300.000 zł, kanalizacyjno-wodociągowe — 375.000 zł, i różne 156.000 zł.

Następnie p. dyr. Madeyski omówił wytyczne akcji pomocy doraźnej, obejmującej **pomoc w gotówce i naturaljach dla bezrobotnych w okresie zimowym.**

Po sprawozdaniu p. dyr. Madeyskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział pp. inż. **Dziedziul** z Chełmna, prezydent m. Torunia **Bolt,** prezydent m. Grudziądza **Włodek,** inż. **Makowiecki** z Chełmży, dyr. **Antczak,** pos. **Michałowski,** starosta **Niepokulczycki** z Grudziądza, b. poseł **Malinowski,** prezydentowa **Boltowa,** ks. dziekan **Kozłowski,** inż. **Chrzanowski** z Grębocina i inni.

Nasetpnie p. **Wojewoda** reasumując całokształt dyskusji oraz odpowiadając na krytyczne uwagi niektórych mówców, szerzej omówił zadania Funduszu Pracy na tle potrzeb pomorskich. Stwierdzając, że główny wysiłek Funduszu Pracy będzie w przyszłym roku położony **na budowę dróg,** które dają największy efekt zatrudnienia. Pan Wojewoda wysunął na czoło zagadnień pomorskich w tej dziedzinie koncepcję **wyprostowania dróg w kierunku Gdyni** i połączenia drogowego jedynego portu polskiego z jego naturalnem zapleczem z ominięciem W. M. Gdańska, **nad realizacją czego** pracuje od czasu przejęcia agend państwowych na Pomorzu.

Klasyfikując dalej potrzeby pomorskie, p. **Wojewoda położył duży nacisk na dalszy rozwój ogródków działkowych i związane z niemi budownictwo małych osiedli robotniczych, które uważać należy za najskuteczniejszą formę walki z bezrobociem.** Niezawsze napotyka się ta myśl ze zrozumieniem należytem ze strony samorządów i społeczeństwa, ale dotychczasowe wyniki w tej dziedzinie pozwalają wierzyć, że ta praca, stwarzając racjonalne podstawy egzystencji dla bezrobotnych, rozwijać się będzie należycie. Te zagadnienia nie wykluczają bynajmniej czynnego zainteresowania Funduszu Pracy rozwiązywania innych zagadnień bezrobocia, jak **problem zatrudnienia młodzieży** (S. O. M.), stworzenia warsztatów samodzielnej egzystencji, budowy stacyj duszpasterskich i kościołów w parafjach nowych i t. d.

Po wyjaśnieniach p. Wojewody odpowiadał p. dyr. Madeyski na pytania stawiane w dyskusji, przyczem po załatwieniu wolnych wniosków p. Wojewoda zamknął posiedzenie.

Zawody ping-pongowe w Toruniu

ZW. STRZELECKI GRUDZIĄDZ ZWYCIĘŻA 6:3.

Wczoraj odbyły się w Toruniu w świetlicy Związku Strzeleckiego przy Rynku Staromiejskim 30 ciekawe zawody pingpongowe dwóch najlepszych zespołów Pomorza, drużyny Związku Strzeleckiego z Grudziądza i Toruńskiego Klubu Sportowego „Strzelec". W drużynie toruńskiej grał mistrz Pomorza Kilichowski, a w drużynie grudziądzkiej wicemistrz Pomorza Tuchman. Kilichowski przechodzi wyraźny spadek formy i przegrał wszystkie trzy spotkania. Honoru [illegible] Torunia uratował ambitny Osmański, który jedyny zdobył 3 punkty, wygrywając wszystkie swoje spotkania, między innemi również z wicemistrzem Pomorza Tuchmanem w stosunku 3:0!

Poszczególne wyniki są następujące:

Tuchman (G) wygrał z Maciejewskim (T) 3:0, z Kilichowskim 3:2, **przegrywając z Osmańskim (T) 3:0.**

Pilichowski (G) wygrał z Kilichowskim i Maciejewskim 3:0, przegrywając z Osmańskim (T) 3:1.

Dawczyński (G) wygrał z Kilichowskim i Maciejewskim 3:1, przegrywając z Osmańskim (T) 3:2.

NORWEG SANDVIK TRENEREM NASZYCH NARCIARZY.

Polski Związek Narciarski zgodził się na trenera narciarskiego, zaproponowanego przez Związek Norweski. Trenerem naszej drużyny będzie p. Harold Sandvik, doskonały w kombinacji i świetny skoczek.

P. Sandvik przyjedzie do Polski dnia 20 grudnia bm.

Pożar, który trwał dwa miesiące

Złom z Ameryki płonął w Gdyni

W dniu 7-ym lipca r. b. przybył do Gdyni norweski statek towarowy z ładunkiem 1.100 ton złomu z Ameryki, przeznaczonego dla hut w Polsce.

Już w czasie podróży morskiej tego statku, na kilka dni przed przybyciem do Gdyni, stwierdzono, że część złomu jest rozpalona do czerwoności. A więc pożar na statku. Z takim palącym się ładunkiem statek przybył do portu gdyńskiego. Kiedy w dniu 8-ym lipca przystąpiono do wyładowywania statku i otworzono luki pokładowe, ukazał się dym, a następnie i płomienie. Rozpalony złom zaczęto zalewać wodą przy pomocy pomp, lecz okazało się to bezskuteczne. Wobec tego przystąpiono do wyładowywania statku.

Przy pomocy specjalnego dźwigu wyładunkowego, t. zw. „polipa“ chwytano rozżarzony złom i wyrzucano na brzeg. Na brzegu powtórnie próbowano zlewać złom wodą. Nietylko nie odnosiło to żadnego efektu, ale nawet następowały lekkie wybuchy spowodu szybkiego rozkładania się wody wobec bardzo wysokiej temperatury. W rezultacie stosy złomu, który stopniowo ostygał w warstwach zewnętrznych, pozostawiono własnemu losowi. Ze złożonego na brzegu złomu przez długi czas wydobywał się niewielki dym, świadczący, iż pożar nie zgasł.

Przywieziony złom jest bardzo drobny, składający się z wszelkiego rodzaju odpadków warsztatowych, między którymi znajdowały się szmaty i pakuły przepojone olejem, używanym przy obróbkach warsztatowych. Niewątpliwie zaszedł tu fakt samonagrzewania się tych różnych produktów, w następstwie czego nastąpiło samozapalenie się.

W miarę ostygania wierzchnich warstw zrywano i wywożono do hut i tak stopniowo pożar wygasł. Pożar złomu trwał przeszło dwa miesiące.

Przycięty kosmyk kanclerza Rzeszy

List p. Müllera z Aten i jego skutki

Sylwetka kanclerza Niemiec straciła ostatnio jeden z najbardziej charakterystycznych rysów, głęboko na czoło opadający **kosmyk włosów, zasłaniających prawe oko kanclerza.**

Zmianę w uczesaniu kanclerza spowodował list wystosowany przez zamieszkałego w Atenach Ottona Müllera, właściciela „Salonu fryzjerskiego dla pań i panów“ do kanclerza Rzeszy. W liście — opowiada p. Müller — zwróciłem kanclerzowi w słowach pełnych szacunku uwagę na nieodpowiednie uczesanie. Napisałem kanclerzowi, że nieregularnie obcięty kosmyk włosów, wpadających w oko, psuje linje jego czoła i opadając rozstrzępioną falą na prawe oko kanclerza, zasłania mu pole widzenia. Jednocześnie do listu Müller dołączył „notę“ do nadwornego fryzjera Hitlera, zawierającą ostrą krytykę kanclerskiej grzywy. W „nocie“ tej fryzjer ateński wytłumaczył swemu koledze berlińskiemu, że kosmyk kanclerza zwisa bezładnie dlatego, ponieważ włosy spadające z czoła mają jednakową długość i nie są odpowiednio przycinane.

Po pewnym czasie Müller otrzymał z kancelarji wodza pismo z doniesieniem, że sprawa kanclerskiego kosmyka otrzymała „urzędowy bieg“. W kilka tygodni później **kanclerz Hitler przesłał mu fotografję z własnoręcznym podpisem, na której kosmyk kanclerza spada regularną linją na czoło i nie zasłania oka.**

Wyostrzony pobytem w Atenach zmysł estetyczny p. Müllera uzyskał pełną satysfakcję.

Marszałkowie sowieccy




Rząd sowiecki mianował pierwszych marszałków czerwonej armji. Na zdjęciu dwaj pierwsi marszałkowie — komisarz Woroszyłow (na lewo) i dowódca armji na Dalekim Wschodzie Blücher (na prawo).

Biskup niem. skazany na 100 tys. mk. grzywny

Proces dostojnika duchownego o przestępstwo dewizowe

Trwający od przeszło tygodnia w Berlinie sensacyjny proces o przestępstwo dewizowe **przeciw biskupowi miśnieńskiemu Piotrowi Leggemu,** zakończył się wyrokiem następującym: biskup Legge **skazany został na karę pieniężną 100 tys. marek za „przestępstwo dewizowe, popełnione z zaniedbania“.** Z powyższej sumy zaliczono **40 tys. marek na poczet więzienia śledczego, odbytego przez biskupa.** Prokurator żądał dla oskarżonego biskupa **5 lat ciężkiego więzienia i 140 tys. marek grzywny.**

Współoskarżeni: brat biskupa **dr. T. Legge,** skazany został na **5 lat ciężkiego więzienia oraz 70 tysięcy marek kary,** a wikarjusza generalnego **prałata dr. Soppa** skazano na **3 lata ciężkiego więzienia oraz 70 tysięcy marek kary.** Sąd uchwalił konfiskatę 95 tysięcy guldenów holenderskich w obligacjach, należących do diecezji miśnieńskiej.

W swem ostatniem słowie biskup oświadczył: **„Jako biskup niemiecki składam uroczystą deklarację wobec własnego sumienia i Boga: jestem niewinny“.** Brat biskupa dr. T. Legge oświadczył podniesionym głosem, że cała wina **spada na niego,** a w żadnym razie nie na biskupa, którego o zakazanych transakcjach nie informował.

Czołowa gazeta abisyńska


Première Année N°. 1.
Paraissant tous les SAMEDIS
6 Avril 1935.
Atbiya-Kokeb.
አጥቢያ፡ኮከብ
L'ETOILE DU MATIN.

W Addis Abebie, stolicy Abisynji, wychodzi jedna tylko gazeta i to nie codzienna a tygodniowa. Tytuł jej brzmi „Gwiazda Poranna“. Cesarz sam pisuje często artykuły do „Gwiazdy Porannej“, a każdy z młodych Abisyńczyków, studjujących zagranicą, otrzymuje gazetę tę bezpłatnie, by nie tracił łączności z krajem.

Z obyczajów kaszubskich

Listopad okresem weselnym

Ulubionym miesiącem do urządzania wesel na półwyspie Helskim jest miesiąc listopad, zaś dniem szczęśliwym — wtorek. Wesela są zazwyczaj huczne i bierze w nich udział czasami cała wioska. Najbardziej uroczystym momentem jest wdziewanie wianka pannie młodej. Panna młoda zwana tu brutką, siada na środku izby na stołku bez oparcia, przeważnie na beczułce, służącej rybakom za pławik do podtrzymywania sieci na morzu. Goście otaczają ją wokoło, a jedna z drużek przynosi na talerzu wianek przystrojony w białe lub niebieskie wstążki (gdzieniegdzie czerwone). Matka skrapia go wodą święconą i wówczas rozpoczyna się ogólny płacz, poczem orszak z łodziami, o ile jest to na stałym lądzie — wozami pięknie przystrojonemi rusza do kościoła. Po powrocie z kościoła odbywa się obfita uczta z tradycyjnym barszczem, a o godz. 23 odbywa sie taniec panny młodej tak zwany „brutci tońc“.

„Remki“

W niektórych osadach rybackich półwyspu Helskiego spotkać można, ale już bardzo rzadko, wiosła krótkie, przypominające kulturę pierwotną naszych rybaków kaszubskich. Wiosła te dziś już wogóle nieużywane zwą się remkami; służyły one też do sterowania. Technika wykonania tego rodzaju wioseł jest niezmiernie pierwotna. Wiosła te dziś służą do zabijania złowionych łososi, lub przerabiane na tak zwane „karkulice“, stanowią specjalny przyrząd do zabijania łososi i wogóle dużych ryb morskich. W spalonem muzeum we Wdzydzach tego rodzaju wiosła można było przed paru laty oglądać. Muzeum puckie posiada 1 taki egzemplarz.

Aresztowanie fałszerza pieniędzy

W Pastwiskach w pow. cieszyńskim, w jednym ze sklepów rzeźniczych, nieznany mężczyzna usiłował puścić w obieg fałszywą 2-złotówkę. Właściciel sklepu, p. Stefek, wezwał policjanta, który aresztował obcego klienta.

Okazało się, że jest to ślusarz z Kończyc Małych w pow. cieszyńskim, który świadomie rozpowszechniał falsyfikaty. Znaleziono przy nim kilka sztuk fałszywych monet 2-złotowych, a rewizja domowa dała sensacyjne rezultaty: policja prócz 29 falsyfikatów monet 1, 2, 5 i 10 złotowych, znalazła formy z gipsu i przyrządy do wyrobu monet.

Olbrzymi pożar pod Grodnem

We wsi Żarnówka Rządowa w pow. grodzieńskim, wskutek nieostrożności, wybuchł pożar w zabudowaniach Pawłowicza. Ogień przeniósł się na sąsiednie budynki i zniszczył 28 domów mieszkalnych i 40 stodół, wraz z tegorocznemi zbiorami i inwentarzem. Wysokość strat narazie nie obliczona.

Płk. La Rocque grozi rządowi

List do premjera Lavala

Wódz Ligi Krzyża Ognistego, płk. La Rocque, podjął kontrofensywę przeciw lewicy, żądającej rozwiązania tej organizacji. Wystosował on do premjera Lavala list, w którym, powołując się na wypadki w Limoges, stwierdza, iż o ile rząd nie przedsięweźmie środków dla obrony zgromadzeń legalnych, Liga Krzyża Ognistego przystąpi sama do organizowania skutecznej przeciwobrony. W liście znów do ministra spraw wewnętrznych, płk. La Rocque domaga się złożenia z urzędu socjalistycznego burmistrza Limoges, Betouille, ponieważ burmistrz stanął na czele pochodu organizacyj lewicowych, demonstrujących przeciw zdromadzonym w sali wiecowej członkom Krzyża Ognistego, w następstwie czego doszło do wiadomych bójek i rozruchów.

Cypr dla Grecji i proroctwa Venizelosa

Gazety ateńskie, pisząc o powrocie króla, dodają, iż wiezie on dla Grecji prezent — zwrot Cypru. Venizelos zajmuje wobec króla i restytucji monarchji stanowisko ugodowe, ponieważ, jak twierdzi, Europie zagraża najpóźniej w r. 1937 niebezpieczeństwo wybuchu wojny, a Grecja, by wyjść cało z opresji, musi przezwyciężyć trudności wewnętrzne i zjednoczyć się. Król podpisze przygotowany już dekret o ogólnej amnestji, na podstawie którego Venizelos i inni inspiratorzy ostatniego powstania będą mogli wrócić do kraju.

Nie wypadek a samobójstwo

Melancholja przyczyną śmierci córki Kemala Paszy

Śmiertelny wypadek na kolei, którego ofiarą padła adoptowana córka Kemala Paszy, 21-letnia panna Zehri, wyświetlony został w toku dochodzenia przez władze śledcze i sądowe jako zamach samobójczy, który panna Zehri popełniła w przystępie silnego ataku melancholji. Rzuciła się ona sama pod koła pociągu.

Kto się żeni, tanio podróżuje

Trzy lata temu wprowadzono w Italji specjalną, bardzo niską taryfę kolejową na przejazd ze wszystkich stacyj półwyspu apenińskiego do Rzymu dla młodych par małżeńskich. Tak tanie, bo prawie o 60 proc. obniżone przejazdy skusiły wielu nowożeńców do odbycia podróży poślubnej nad brzegi Tybru. W ciągu tych trzech lat istnienia taryfy „weselnej“ zwiedziło Rzym 84.584 pary małżeńskie.

Uczony samouk

„Vreme“, pismo jugosłowiańskie donosi, że w miejscowości Sikirenko żyje 31-letni rolnik Ilja Lubic, niezwykle utalentowany. Mając lat 16 zbudował zegar z drzewa, który do dnia dzisiejszego znakomicie chodzi. Następnie zbudował maszynę do pisania również z drzewa. Sam się nauczył pisać i czytać. Dzisiaj włada poprawnie językiem niemieckim, francuskim oraz esperanto.

Charles Barry —

Przekład Janiny Zawisza-Krasuckiej

Tajemnica Willi Mroków

24)



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Nadinspektor policji Liddell zobaczył z okna, jak w willi nad morzem człowiek z bródką dusił starca. Spieszy z Duncanem do owej willi. Dowiaduje się, że siostrzeniec Trethewayów ma bródkę oraz że starzec i kuzyn, wyjechali. Auto Tretheway'a znajdują w morzu a na brzegu ślady nóg dwu mężczyzn i na skale futro. Kitty twierdzi, że futro nie jest ojca, ale w kieszeni znaleziono portfel, darowany ojcu przez matkę przed laty. Do willi przybył inspektor Scotland Yardu Gilmartin. Niebawem zachodzi cały szereg tajemniczych wypadków: policjant Treleaven, kontrolujący ruch samochodów zostaje oszołomiony przez dwóch mężczyzn. W wydobytem z morza aucie znajdują szyfrowane kartki, znika pewna dziewczyna często widywana z Trethewayem: Duncan zostaje uprowadzony itd. Gilmartin wyjeżdża do Londynu, gdzie w szpitalu znajduje się ranny Duncan. W Scottland Yardzie dostaje depeszę o odnalezieniu rannego Aylward'a. Gilmartin zajęty sprawą handlarzy narkotyków, powierzoną mu przez zwierzchnika ustala ze zdziwieniem pewną łączność tych dwu spraw. Podczas, gdy dzieli się swemi spostrzeżeniami, z żoną, przychodzi jego podwładny inspektor Peters m. in. z wiadomością, że do Londynu przybyła Kitty. Pani Gilmartin pragnie się nią w stolicy zaopiekować.

24)

— Hm! — przerwał wreszcie ciszę Peters. — Więc obie kobiety kłamały.

— Ciekawe! — bąknął Gilmartin — bardzo ciekawe!

— Teraz to jest dla mnie oczywiste! — oświadczył Peters z głębokiem przekonaniem.

ROZDZIAŁ XXII.

Raport Strakera.

— Niech pan mi pokaże jeszcze ten list — zażądał nagle Gilmartin, wyciągając rękę.

Peters podał mu arkusze, Irlandczyk zaś począł czytać głośno, zatrzymując się dłużej w tych miejscach, które wydawały mu się niezbyt jasne i zwracając uwagę na zdania o specjalnem znaczeniu.

— Teraz niech pan słucha uważnie — rzekł, doczytawszy już do połowy pierwszej stronicy.

Peters oparł potężne dłonie na kolanach i przechyliwszy nabok głowę, zasiadł w pozie cierpliwego oczekiwania.

— „Jak już telegrafowałem — czytał Gilmartin — znaleźliśmy Charlesa Aylward'a mocno poszwankowanego. Generał Penhaligon, sędzia miejscowy, który mieszka w willi Trevoneglaze, między St. Minfred i Wadebridge, wezwał mnie do siebie i złożył sensacyjne oświadczenia, wobec czego odwiedziłem go i odbyłem dłuższą rozmowę z córką jego Elżbietą. Dzielę się teraz z panem tem, co od niej usłyszałem. W nocy z piątku na sobotę — wkrótce po dwunastej, dokładnie nie umiała określić — panna Penhaligon czytała jeszcze w łóżku, gdy nagle zaalarmował ją jakiś hałas od strony dyżurki dozorcy, tuż przy bramie wjazdowej. Panna Penhaligon otworzyła okno i głośno zapytała, co się stało, nie otrzymała jednak odpowiedzi. W chwilę potem dostrzegła światło w dyżurce i usłyszała głosy stróża i jego żony, którzy stali na dworze. Wówczas panna Penhaligon narzuciła szlafrok, obudziła lokaja, Jamesa Martyna i wraz z nim pospiesznie pobiegła do dyżurki. Zastali tam stróża i jego żonę pochylonych nad nieruchomem ciałem leżącego na ziemi człowieka. W świetle latarni, którą przyniósł lokaj, panna Penhaligon poznała leżącego na ziemi Charlesa Aylward'a, którego znała dobrze oddawna. Niedaleko od domku stróża ujrzała rozbite auto dwuosobowe i wyrwaną z zawias bramę wjazdową. Tutaj muszę zaznaczyć, że połamaną bramę widziałem w sobotę, wracając do Polreath, lecz wówczas nic nie podejrzewałem. Ludzie zanieśli Aylward'a do domu, stróża zaś posłano natychmiast do Portu Izaaka po doktora Trefusisa, który jest domowym lekarzem państwa Penhaligon. Tymczasem Aylward odzyskał na kilka minut przytomność i, dosłyszawszy najwidoczniej, jak panna Penhaligon mówiła coś do służby, aby o wypadku zawiadomić Tretheway'ów, zaczął się wielce niepokoić, błagając pannę Penhaligon, aby nikomu o tem znać nie dawała, dodał przytem, że państwo Tretheway mają „i tak dosyć własnych kłopotów". Potem natychmiast znowu utracił przytomność. Wkrótce przybył lekarz i po zbadaniu skonstatował złamanie kości goleniowej, oraz ramienia, przyczem znalazł kilka ran głowy, nie mógł jednak jeszcze orzec, czy rany te były bardzo poważne. Radził stanowczo pannie Penhaligon natychmiast wezwać ojca, który od kilku dni przebywał w Exeterze. Pani Penhaligon zatelegrafowała do ojca w sobotę, ale ponieważ w niedzielę w tę stronę nie odchodziły zupełnie pociągi, więc generał przyjechał dopiero w poniedziałek rano. W drodze kupił jakiś dziennik londyński, z którego dowiedział się o tajemniczem zniknięciu Amosa Tretheway'a i o tem, że młodego Aylward'a posądzano o zamordowanie wuja. Jako przedstawiciel sądownictwa, poczytywał sobie za święty obowiązek zawiadomić mnie o obecności Aylward'a w swym domu i o przyczynie, dla jakiej młodzieniec tam się znalazł. Wyraził przekonanie, że...."

— To nie jest takie ważne — przerwał sam sobie Gilmartin. — Opuszczam to i czytam od tego miejsca: „Badałem stróża i lokaja. Potwierdzili mi zeznanie panny Penhaligon, lecz obydwaj twierdzą, że wypadek zdarzył się po godzinie pierwszej w nocy. Lokaj utrzymuje nawet, że nie stało się to wcześniej, niż o wpół do drugiej. Kwestja ta, mojem zdaniem jest ważna, bo świadczy, że Aylward miał dość czasu, aby po zaatakowaniu Tretheway'a o godzinie 1,10 przebyć przestrzeń z Willi Mroków do willi generała Penhaligona. Nie pojmuję tylko, jakim cudem mogła się zdarzyć ta katastrofa, chyba, Aylward jechał bez świateł i zamiast na prawo, zboczył z głównego gościńca na lewo. Ze stanu samego auta niewiele się można domyślić, gdyż jest ono zupełnie rozbite, mimo to jednak postanowiłem poddać je badaniu rzeczoznawcy i dlatego trzymam je pod kluczem w garażu generała Penhaligona. Nie skomunikowałem się jeszcze..."

— Tak, to jest mniej więcej wszystko — Gilmartin przestał czytać i spojrzał na Petersa. — Co pan o tem sądzi?

— Hm — zawahał się Peters — jedno z dwojga. Albo pani Tretheway i jej córka kłamią, określając godzinę wyjazdu Aylward'a, albo też wypadek był zainscenizowany.

— Jakto, więc według pana ta katastrofa była „zrobiona"?

— Bardzo możliwe — odparł inspektor. — Przypuśćmy, że Aylward'a najprzód ogłuszono, a potem pozostawiono w aucie, którem nikt nie kierował i dlatego wpadło ono pod bramę. Możliwe jest również, że kierowca zwolnił biegu, wyskoczył, potem dopiero dodał gazu i auto całym pędem runęło na bramę.

Gilmartin zaśmiał się.

— Pan musiał przeczytać mnóstwo powieści kryminalnych! — zawołał z udanem oburzeniem.

— Owszem — przyznał Peters — od wielu lat nic innego nie czytam. Wie pan chyba dobrze, że te wszystkie wypadki, z jakiemi mamy do czynienia, w opisie pierwszego lepszego autora wydają się śmieszne i nieprawdopodobne.

— Tak. To prawda, ale to nam wcale nie dopomaga do wyświetlenia sprawy. Mamy tutaj do czynienia z wielce zawikłaną historją kryminalną.

Peters potrząsnął sceptycznie głową.

— Tak pan mówi, jakby kryminaliści nie mogli wzorować się czasem na powieściach! — mruknął. — Szkoda, że ów lekarz nie pozwolił Strakerowi wybadać Aylward'a — dodał po chwili milczenia.

— Ano, szkoda — przyznał Gilmartin — ale na to już niema żadnej rady. Ten stary generał nie darzy zdaje się, zbytnią sympatją Amosa Tretheway'a — dorzucił. — Widocznie to był ten jegomość, którego widziałem na dworcu w Wadebrigde. Napewno, bo przecież słyszałem, jak mówił do panny: „Betty". Zabawne! Już wówczas wyczuwałem, że oni mają coś wspólnego z naszą sprawą. Sytuacja w danej chwili jest o tyle pocieszająca, że jeszcze jeden zaginiony się odnalazł. Generał, jako sędzia, nie miałby prawa zabronić, gdyby policja chciała zabrać mu Aylward'a.

— Nigdy nic niewiadomo — zauważył Peters po chwili namysłu. — Tacy wiejscy dygnitarze zazwyczaj ignorują przedstawicieli miejscowej policji. Ale w liście tym jest coś, czego wcale nie rozumiem, mianowicie ta wzmianka o szoferze Belgu. Pan mi dotychczas ani razu o nim nie wspominał.

— Nie — skinął głową Gilmartin. — Jeżeli mam być szczery, to zupełnie o nim zapomniałem. Jest to jegomość, który obsługiwał auto Tretheway'a, a potem został wydalony, podobno za zuchwalstwo. Szofer ów nosił taką samą szpiczastą bródkę, jak młody Aylward.

— Przeczytajmy raz jeszcze ten ustęp — zaproponował Peters.

Gilmartin rzucił wzrokiem na ostatni arkusik cennego raportu Strakera.

— Tak, to tutaj — rzekł. — „Co do szofera Belga, Emila Deckersa, to otrzymałem raport z posterunku policji w Worcestershire. Ma on obecnie posadę u pana Johna Rugeley'a w Priory Manor, koło Evesham. Policja w Evesham daje o nim jak najlepszą opinję. Dotychczas nie mogłem jeszcze zebrać informacyj, co robił w nocy z piątku na sobotę. W sobotę popołudniu pojechał ze swym chlebodawcą do Dovru, stamtąd zaś tem samem autem, które ma numer rejestracyjny NP 386C, do Boulogne, skąd najprawdopodobniej mieli udać się do Tours. Okazuje się, że pan Rugeley zamierzał odbyć podróż do jakiegoś Château — w żaden sposób nie mogę tego znaleźć na mapie — później zaś pragnął jechać przez Limoges, Tuluzę, Marsylję, Tulon i Niceę do Włoch. To jest wszystko, co mi powiedziała służba, której polecono do tych właśnie miejscowości kierować nadeszłą pocztę. Załączam przy niniejszem dokładny spis dat, podanych mi przez gospodynię, przypuszczam bowiem, że mogą się one panu przydać.

„Należy wziąć pod uwagę ciekawy szczegół raportu, który otrzymałem od policji z Evesham. Otóż według tego raportu Deckers w sobotę przed wyruszeniem ze swym chlebodawcą na kontynent, zgolił wąsy i brodę. Tłumaczył się przed kimś ze służby w ten sposób, że goląc się, zgolił niechcący kawałek brody z jednej strony, więc musiał zgolić ją zupełnie. Potwierdza to chłopiec do posług, zeznając, że Deckers posłał go do Evesham koło jedenastej rano, aby kupił mu ostrze, przyczem twierdzi, że widział dokładnie, iż broda Deckersa była wówczas z jednej strony krótsza, niż z drugiej. Według słów chłopca, szofer zgromił go surowo, za to, że śmiał się z tej nierównej brody".

— To bardzo prawdopodobne — zauważył Peters z powagą. — I mnie się raz tak przytrafiło z wąsami.

— O, to jest zupełnie możliwe — przyznał Gilmartin — ale przyzna pan, że mamy tu do czynienia z samemi zbiegami okoliczności.

— Należy zatem wyjaśnić dwie najważniejsze rzeczy — rzekł Peters w głębokiem zamyśleniu. — Pierwszą jest napozór nic nieznaczący szczegół: jeżeli ów szofer był o pierwszej w nocy w Willi Mroków, to musiał jechać prawie dzień cały, aby się tam dostać z Evesham, a później stracić na drogę powrotną całą noc i to tylko wówczas, jeżeli jechał autem bardzo szybko. Drugi szczegół jest jeszcze ważniejszy, a mianowicie, jeżeli w sobotę wyruszył do Dovru, to nie mógł przecież w niedzielę wieczorem znajdować się w Polreath. Dlatego też owym mężczyzną ze szpiczastą bródką, którego widziała panna Tretheway, nie mógł być Deckers, jak również nie mógł nim być ten jegomość, którego przez okno widział nadinspektor policji.

— A jeżeli znów Aylward leżał ranny w domu generała, to również nie mógł być tym mężczyzną, którego panna Tretheway widziała w niedzielę — dorzucił Gilmartin.

— Więc jak to, u licha, wytłumaczyć? — niecierpliwił się coraz bardziej Peters.

— Nie tak trudno będzie wyjaśnić — uśmiechnął się Gilmartin — kim był ów tajemniczy osobnik. W każdym razie postaramy się, aby tego Belga wybadała policja francuska. Ale przed chwilą mówiliśmy o zbiegu okoliczności. Coby pan powiedział, gdybym panu oświadczył, że sprawa Tretheway'a, którą panu oddałem, ma bardzo bliski związek z wykrytą ostatnio aferą narkotyków?

— Powiedziałbym, że wygląda to zbyt dobrze, aby mogło być prawdą — odparł spokojnie Peters.

— A jednak tak jest!

— Nie, pan tylko żartuje!

Gilmartin potrząsnął głową.

— Nie, tego już jest zawiele! — zawołał Peters. — Ma pan zupełną pewność? I jakim cudem doszedł pan do tego? Boże święty! Więc będziemy mogli pracować razem, pan będzie układał plany, a ja będę wykonywał czarną robotę.



Opowiedział inspektorowi historję, którą sam tego dnia usłyszał.

— Tej czarnej roboty wystarczy dla tuzina ludzi, przyjacielu — uśmiechnął się Irlandczyk — Niech pan słucha, zaraz panu wszystko szczegółowo wyjaśnię!

Opowiedział inspektorowi historję, którą sam tego dnia usłyszał od głównego komisarza Roche. Peters słuchał z natężoną uwagą. Wyraz jego twarzy nie wskazywał, czy był najzupełniej przekonany słowami Gilmartina, czy też jeszcze wciąż ulegał wątpliwościom. Gdy jednak detektyw wspomniał o odczytanym szyfrze, twarz Petersa rozjaśniła się nagle.

— Ależ to cudowne! — zawołał z radością. — Na miłość Boską, to coś niezwykłego. Pan ma rację! Pan ma najzupełniejszą rację!

Zadzwonił telefon.

— Nie wiem, czy należy błogosławić ten przypadek, czy też żałować, że tak się stało — oświadczył Gilmartin, podnosząc się do telefonu.

Po chwili wrócił do pokoju z uśmiechem.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ognisko młodych Pomorzan w stolicy

Powstanie Stow. Przyjaciół Pomorza w Warszawie

Do tej pory w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście nr. 7 m. 15 a istniało Akademickie Koło Pomorzan, łączące w sobie, jak z samej nazwy wynika, pochodzącą z Pomorza młodzież studencką.

Ale poza studjującą w stolicy młodzieżą posiada Warszawa nadto liczną warstwę inteligencji pomorskiej na rozmaitych stanowiskach urzędniczych, handlowych i przemysłowych, która dotychczas chodziła luzem, „zatracając" wzajemne kontakty. Był to brak bardzo ważny, któremu w październiku br. zaradzono, zakładając we wspomnianym już lokalu przy ul. Krak. Przedmieście nr. 7 „Stowarzyszenie Przyjaciół Pomorza".

Stowarzyszenie to, o charakterze apolitycznym i kulturalno-oświatowym, rozciąga swą działalność na st. m. Warszawę oraz woj. pomorskie. Celem jego jest popieranie Pomorzan przebywających w stolicy, utrzymanie łączności stolicy z Pomorzem, rozpowszechnianie objawów twórczości umysłowej pomorskiej oraz pielęgnowanie ideałów pomorskich.

Pierwszy zarząd Stowarzyszenia ukonstytuował się następująco: pp. Kloka Hubert — prezes, Kempiński Jan — I wiceprezes, Baranowski Maksymiljan — II wiceprezes, Kotowski Alfons — sekretarz, Grzywacz Bernard — wicesekretarz, Kuca Klemens — skarbnik, Schneider Brunon — I wiceskarbnik, Jereczkówna Edyta — II wiceskarbnik, Bereźniewicz Antoni — kier. Sekcji Naukowej, Iżyńcówna Wanda — zast. kier. Sekcji Naukowej, Wentowski Franciszek — kier. Sekcji Propagandy, Biały Jan — zast. kier. Sekcji Propagandy, Kamiński Józef — kierownik Sekcji Towarzyskiej, Arendt Aleksander — zast. kier. Sekcji Towarzyskiej.

Komisja rewizyjna pp.: mgr. Kula Bernard, Morański Czesław i Hawranko Ryszard.

Sąd Koleżeński pp.: Ganasiński Ryszard, Maciejewski Adam i Steiner Stanisław.

Zarząd Stowarzyszenia jest przekonany, że społeczeństwo pomorskie, rozumiejąc konieczność tej organizacji, ustosunkuje się do niej przychylnie.

Powszechne Wykłady Uniwersytetu Poznańskiego na Pomorzu

Jak po inne lata, tak i w bież. roku szkolnym **Powszechne Wykłady Uniwersytetu Poznańskiego rozciągną swą działalność odczytową na Pomorze**, dając **szerokim** rzeszom inteligencji miejscowej **sposobność** zaznajomienia się z wiedzą uniwersytecką. Jeszcze w bież. roku kalendarzowym odbędą się dwie serje odczytów.

Jedna z nich w **Toruniu** obejmie 3 wykłady kolejne profesorów Wojciechowskiego, Chodynickiego i Tynca. Pierwszy prelegent, prof. U. P. dr. Zygmunt Wojciechowski zajmie się dnia 5 grudnia zagadnieniem: **Czy Piastowie wywodzą się od Normanów Mieszka Dagona.** Tak tę sprawę stawia bowiem nauka niemiecka. Konieczną jest odpowiedź ze strony polskiej i nie można wątpić, że sprawa ta w wysokim stopniu zainteresować może i szerokie sfery inteligencji pomorskiej.

Dnia 10 grudnia doskonały prelegent prof. U. P. dr. Kazimierz **Chodynicki** mówić będzie na temat, którego treść i znaczenie zawarte jest w tytule wykładu: **„Kultura bizantyjska a zachodnio-europejska".**

Nakoniec dnia 10 grudnia znany dobrze szerokim sferom kulturalnym Torunia docent U. P. dr. **Stanisław Tync** będzie mówił na temat: **„Radości i smutki studentów w dawnych czasach".**

Wykłady odbywać się będą o godz. 20-tej w auli Gimnazjum im. Kopernika. Wstęp 15 groszy dla młodzieży i wojskowych niższych stopni, 30 groszy dla dorosłych.

Druga serja wykładów odbędzie się w **Grudziądzu.** Zainauguruje ją nasz znakomity prehistoryk prof. U. P. dr. **Józef Kostrzewski**, który w wykładzie zatytułowanym: **„Biskupin, zatopiona wieś przedhistoryczna"**, poda wiadomość o swojem odkryciu, słynnem dziś na cały świat. Drugi prelegent prof. U. P. dr. **Kazimierz Tymieniecki** nawiąże do podobnej kwestji w wykładzie p. t.: **„Kultura dawnych Słowian".** Prelegent poświęci specjalną uwagę sprawie miast słowiańskich i w tym związku omówi również słynne jak biskupińskie wykopaliska na wyspie Wołyń u ujścia Odry, gdzie w ub. roku odsłonięto szczątki bogatego miasta słowiańskiego, współczesnego Mieszkowi I.

Ostatni prelegent, znany historyk wojskowości w Polsce dr. **Janusz Staszewski**, urzędnik Archiwum Państwowego w Poznaniu, wygłosi wykład p. t. **„Grudziądz w działaniach wojennych na Pomorzu w r. 1807".** Przez pryzmat zdarzeń wojennych przedstawi prelegent związki Pomorza z ogólną historją Polski w tym czasie. Nie można wątpić, że ten wykład szczególnie zainteresuje liczne w Grudziądzu sfery wojskowe.

Wstęp na wykłady jak w Toruniu. Wykłady w Grudziądzu odbywać się będą w auli Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Trynkowej o godz. 20-tej.

Wykłady w Toruniu i Grudziądzu są wspólną imprezą **Uniwersytetu Poznańskiego, Rady Zrzeszeń Naukowych Artystycznych i Kulturalnych Ziemi Pomorskiej i odnośnych kół TNSW.**

Dzisiaj ostatni dzień

w którym listowi przyjmują przedpłatę na m. grudzień.

Żyd-komunista

powiesił się w Grudziądzu na kracie więziennej

Przed paru tygodniami przewieziony został do Domu Karnego w Grudziądzu 36-letni Uszer Gizburg, pochodzący z Białegostoku, celem odsiedzenia tu kary 15-letniego więzienia, za działalność komunistyczną. Jednej z ostatnich nocy Gizburg powiesił się w swej celi na kracie okiennej, używając zamiast sznura, cienkiego drutu.

Wisielca zauważyli dozorcy dopiero rano przy otwarciu celi. Wszelako pomoc okazała się bezskuteczną. Samobójca pochowany został na cmentarzu żydowskim. Pogrzebem zajęła się tutejsza gmina żydowska.

Sarna przyczyną krwawego samosądu

Zaprosił nieprzyjaciela do domu i przywitał go nożem rzeźnickim...

W ub. piątek o godz. 16 mieszkańcy ul. Sambora w Tczewie zostali poruszeni przeraźliwym krzykiem, który wydobywał się z mieszkania rybaka **Wincentego Januszewskiego.** To też w pobliżu domu przystanęło moc ciekawych.

W pewnym momencie ciekawości stało się zadość. **W drzwiach ukazał się człowiek cały zakrwawiony, a za nim drugi z długim nożem rzeźnickim.**

Znów rozpoczęła się **dalsza walka** na śmierć i życie i niewiadomo czemby się skończyło, gdyby nie **szybka interwencja policji.**

Na widok policjantów napastnik, którym okazał się **Józef Zieliński** z Czatków, stale zamieszkały w Niszewie, rzucił się do ucieczki, jednak po krótkim pościgu został **ujęty.** Pozostałego zaś Junatoskiego policja zmuszona była odtransportować do szpitala św. Wincentego, gdzie po zbadaniu okazało się, że otrzymał on **kilka ran ciętych w głowę.** Stan jego zdrowia nie budzi obaw.

Powodem krwawej bójki była zwykła sarna, którą przed rokiem napastnik nielegalnie upolował. Mając zaś żal do swego starszego przyjaciela, zato, że „zasypał" go przed donicielem, zaprosił go na „jednego". Po zwabieniu go do prywatnego mieszkania dokonał tam krwawego samosądu.

Morze zwraca swoje ofiary

Przed kilku dniami donosiliśmy o tragedji kilku rybaków kaszubskich, którzy podczas szalejącej burzy na Bałtyku zatonęli ze swemi kutrami.

Ofiarą sztormu padł mianowicie rybak Józef Jabłoński z Helu, pochłonięty przez wysoką falę wraz ze swym statkiem, podczas kontrolowania zastawionych sieci.

Również zginął onegdaj kuter „Gdynia 34", który wyszedł z portu na Hel z ładunkiem słupów telegraficznych. Okazało się, że kuter ten wogóle do portu helskiego nie dopłynął, wobec czego wszczęto za nim poszukiwania.

Akcja ratunkowa wobec bardzo utrudnionych warunków nie dała rezultatu. Dopiero przedwczoraj fale morskie wyrzuciły w porcie wojennym szczątki kutra „Gdynia 34" w postaci klapy pokładowej. Znaleziono również na morzu kilkanaście słupów telegraficznych, pochodzących z ładunku znajdującego się na tym kutrze. Kutrem kierował rybak Włodkowski, posiadając na pokładzie jeszcze trzech ludzi załogi. Jak przypuszczają, powodem katastrofy było przeładowanie kutra. Nazwisk zaginionych ludzi ani ich zwłok dotychczas nie udało się odnaleźć.

Wicepremjer Kwiatkowski i min. Górecki

przybyć mają do Gdyni

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, w najbliższą niedzielę, t. j. dnia 1 grudnia br. spodziewane jest przybycie do Gdyni wicepremjera Kwiatkowskiego oraz ministra Skarbu gen. Góreckiego.

Ms „Piłsudski"

w drodze do Gdyni

M. s. „Piłsudski", należący do T-wa „Gdynia — Ameryka, Linje Żeglugowe S. A." wypłynął z New Yorku w dniu 17 bm. i przybędzie do Gdyni w dniu 26 bm.

Ms. „Piłsudski" ma na pokładzie stu kilkudziesięciu pasażerów, 883 ton towarów i 443 worków poczty.

Zgon inż. Marka Grosswerta w Gdyni

W nocy z soboty na niedzielę o godz. 4 nad ranem zmarł nagle na udar serca, przeżywszy zaledwie 47 lat, znany szeroko w Gdyni ś. p. inżynier **Marek Grosswert.**

Ś. p. inżynier Grosswert należał do najbardziej czynnej grupy kupiectwa gdyńskiego, z którego rozwojem na zawsze związane będzie nazwisko tego zdolnego, pełnego zapału i inicjatywy twórczej człowieka. W trudnej walce o podniesienie swego warsztatu handlowego, zdobywając etap po etapie w wyścigu pracy nad gruntowaniem solidnego kupiectwa nad morzem, umiał ś. p. Zmarły znaleźć w sobie dostateczne zasoby energji, aby z niemniejszem oddaniem zajmować się publicznemi sprawami w licznych organizacjach gdyńskich, zawdzięczających mu nieraz wiele z swych celowych osiągnięć.

Szczególnie zapisał ś. p. inż. Grosswert swe imię w życiu i pracach nad kształtowaniem Gdyńskiego Związku Kupców Samodzielnych — obecnie Gdyńskiej Korporacji Kupieckiej.

Jego młodzieńcza prawie, mimo lekkiej siwizny, postać, nierozerwalnie łączy się — w pamięci wszystkich tych, którzy go znali — z ruchliwemi zebraniami kupców gdyńskich, w czasie których od szeregu lat zasiadał przy stole prezydjalnym, pełniąc z oddaniem funkcje skarbnika i członka zarządu, z uroczystemi obchodami świąt Bractwa Kurkowego, którega zielony mundur nosił od lat kilku i z temi wszystkiemi przejawami życia społecznego Gdyni, które wymagały energji i inicjatywy.

Ś. p. inż. Grosswert nie lubił rozgłosu. Jego cicha, twórcza praca była sumiennem wypełnianiem obowiązków, których się podjął jako człowiek prywatny w swym własnym warsztacie oraz dźwiganiem ciężaru i odpowiedzialności, dobrowolnie wziętych na siebie, w organizacjach publicznych Gdyni.

Jego pogoda i jego równa w stosunku do wszystkich uprzejmość, a jednocześnie szczera uczynność koleżeńska zjednały mu liczne grono przyjaciół, dla których wiadomość o przedwczesnym jego zgonie będzie nie mniej bolesnym ciosem, niż dla osieroconej rodziny.

Inż. Grosswert nie był człowiekiem, którego ściągnęły do Gdyni rzeczywiste perspektywy jej rozwoju. Uwierzył w nią wówczas, gdy jeszcze nie była miastem. Przybył tu w roku 1926 i od tej chwili przeniósłszy tutaj swój majątek, stanął w szeregu pierwszych pionierów Wielkiej Gdyni.

Nie danem mu było doczekać się 10-letniego jubileuszu pracy nad morzem.

Odszedł bez cierpień, bez długiej choroby, wyrwany nagle nieubłaganą śmiercią z swego ruchliwego, pełnego pracy i planów życia, pozostawiając po sobie uczucie szczerego żalu wśród tych wszystkich, którym danem było go poznać i znacząc swe odejście wielką luką w życiu społecznem i zawodowem Gdyni.

Z pobytu P. Wojewody Pomorsk. na Kaszubach

Wizytacja gminy Nowa Karczma

We wtorek dnia 19 bm. o godz. 13 przybył do Nowej Karczmy Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis w towarzystwie p. starosty i inspektora Samorządu Gminnego, celem wizytacji gminy.

Odbyło się posiedzenie Rady Gminnej; po przywitaniu Pana Wojewody oraz gości przez wójta gminy i zaznajomieniu go z porządkiem obrad, oddał wójt przewodnictwo w ręce dostojnego gościa, który zkolei zapoznał się szczegółowo z gospodarką gminy, a w szczególności z budżetem.

Następnie przystąpiono do dalszych punktów obrad. W wolnych głosach, szczególnie radni wypowiedzieli swoje bolączki, które Pan Wojewoda wysłuchał, i które polecił załatwić Zarządowi Gminnemu, lub Starostwu Powiatowemu. Po posiedzeniu wizytował Pan Wojewoda biura Zarządu Gminnego, poczem o godz. 14,45 odjechał udając się na wizytację innych gmin.

Zbiór pieśni kaszubskich

Badacz folkloru, nauczyciel z Wejherowa Szefka rozpoczął druk zbioru pieśni i tańców ludowych kaszubskich. Zebrał on około 60 pieśni i kilka tańców, notując zarówno melodje jak i oryginalne słowa. Zbiorek ten może mieć duże znaczenie etnograficzne, ratując szereg oryginalnych utworów ludowych przed kompletnem zaginięciem.

Dzień w Toruniu

Poniedz. 25 listopada

KALENDARZY KRZYM-KAT.
Poniedziałek: Katarzyny — Wtorek: Jana Berchm.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 25 bm.

W dalszym ciągu pogoda chmurna, mglista i miejscami opady. W dzielnicach wschodnich jeszcze lekki mróz, pozatem temperatura w pobliżu zera stopni. Na wschodzie umiarkowane wiatry południowo wschodnie a na pozostałym obszarze kraju słabe z kierunków południowych.

DYŻUR APTEK

— Dziś i jutro dyżuruje w śródmieściu: Apteka Radziecka, ul. Szeroka; na Bydgoskiem przedmieściu: Apteka św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 23 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— Dziś — nieczynny.
— Jutro — nieczynny.

REPERTUAR KIN

MARS: „Szalony porucznik".
LIRA: „Turandot".
ARJA: „Czerwony sułtan" i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".

ZEBRANIA.

— Dziś o godz. 17 w pokoju 99 w Domu Społecznym przy ul. Mickiewicza — nadzwyczajne zebranie Aeroklubu Pomorskiego.

WYSTAWY.

— Codziennie w salach hotelu „Polonja" przy placu Teatralnym — Stała Wystawa Sztuki.
— Codziennie w salach Domu Społecznego przy ul. Mickiewicza 2-4 wystawa obrazów, grafiki i kilimów artystycznych Konfraterni Artystów.

Z miasta

— **Zebranie Koła Absolwentów Szkoły Wydziałowej** odbędzie się jutro we wtorek o godz. 19 w Szkole Wydziałowej przy ulicy Wielkie Garbary. (Dawniej Gimnazjum Żeńskie, dokąd obecnie przeniesiono z placu Katarzyny Szkołę Wydziałową).

— **Sekretarjat Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju** jest czynny w poniedziałki i czwartki od godz. 16 do 18 w nowym lokalu organizacji w Domu Społecznym (pokój 116) przy ul. Mickiewicza, wejście z ul. Czerwona Droga, **Telefon 24-96.**

Klub Rodziny Urzędniczej

W dniu 1 grudnia nastąpi otwarcie Klubu Rodziny Urzędniczej w Domu Społecznym przy ul. Mickiewicza 2—4. W Klubie mieścić się będzie restauracja, kawiarnia, bufet.

Rodzina Urzędnicza, pragnąc przyjść z pomocą wszystkim urzędnikom, którzy zmuszeni są stołować się w mieście, wydawać będzie obiady i kolacje po cenach możliwie najniższych.

Zapisy na obiady przyjmuje sekretarjat Rodziny Urzędniczej w Domu Społecznym od godz. 12—15 i 16—19.

Toruńscy pracownicy umysłowi tworzą własną spółdzielnię

Interesującem zjawiskiem ostatnich czasów jest wzmożony ruch spółdzielczy. Niemal w całej Polsce powstają spółdzielnie, zakładane samorzutnie po wsiach, miasteczkach i miastach. W obliczu ogromnych trudności gospodarczych objaw ten uważać należy za zdrowy odruch samozachowawczy ludności, która w organizowaniu sklepów spółdzielczych widzi doraźną pomoc i drogę do lepszej przyszłości.

Najbardziej rozpowszechnioną formą spółdzielni są sklepy spożywcze, zaopatrzone w artykuły pierwszej potrzeby. Placówki te, oparte na rozumnem współdziałaniu swoich udziałowców, stanowią ważny czynnik równowagi dla handlu, silny oręż w walce zorganizowanego społeczeństwa z wyzyskiem handlu prywatnego i dobrą szkołą gospodarczą dla obywatela, opartą o zdrowe zasady spółdziałania i sprawiedliwości.

Inicjatywa zapoczątkowania takiej właśnie pracy kiełkowała w Toruniu od szeregu miesięcy. W ruchu zresztą spółdzielczym Pomorze pozostało znacznie wtyle, naprzykład, za Poznańskiem, gdzie w tej dziedzinie osiągnięto już piękne wyniki. **Projektowana spółdzielnia miała na celu zrzeszyć szerokie koła pracowników umysłowych w Toruniu,** ze zbiorowego funduszu udziałowego dostarczyć swym członkom dobry towar, nabywany u źródeł z pominięciem wszelkiego pośrednictwa. Tą drogą spółdzielnia poszłaby z pomocą sferom pracowników w momencie krytycznym, wywołanym uszczupleniem skromnych poborów, odciążyłaby budżet gospodarczy jak niemniej przyczyniłaby się do uregulowania cen na rynku i ochrony konsumenta przed wyzyskiem sklepikarza.

W tym celu zwołane zostało w lokalu Centralnej Kasy Spółek Rolniczych przy ul. Mostowej w Toruniu **zebranie organizacyjne spółdzielni pracowników umysłowych.** W posiedzeniu brali udział m. in.: wizytator szkół powsz. Chodecki, wiceprezes Zarządu Gł. Związku Spółdzielni Spożywców R. P., senator Seib, dr. Rożen, przewodniczący komisji organizacyjnej p. Wójcik oraz szereg osób, reprezentujących szerokie sfery pracownicze. Obrady zagaił mgr. Witoszyński, reasumując wyniki prac dotychczasowych, skierowanych specjalnie na propagandę haseł spółdzielczości i przygotowanie terenu pod założenie spółdzielni spożywców w Toruniu.

Dowiedzieliśmy się, że do utworzenia spółdzielni trzeba będzie od 100 do 130 członków, których udział wyniesie 25 zł., płatnych w ratach miesięczn. Za te pieniądze uruchomiony zostanie sklep z odpowiedzialnością udziałami w wysokości jednego udziału od członka, w wypadku posiadania przez członka kilku udziałów w granicach zadeklarowanych udziałów.

Skolei zebrani wysłuchali referatu o spółdzielczości, wygłoszonego przez p. Wójcika, poczem wywiązała się dyskusja, która obracała się około spraw, związanych z uruchomieniem sklepu i ustaleniem wysokości ratalnych spłat udziałów. Zebrani stali na stanowisku, że placówka spółdzielcza powinna powstać w Toruniu. Szeregiem rad i wskazówek opartych na długoletniej praktyce służył przybyły na to zebranie wiceprezes Zarządu Spółdz. Spożyw. p. Chodecki. Stwierdził on, że **Związek jest organizacją silną, która skupia w swoich szeregach ćwierć miljona członków, liczy 970 spółdzielni i 3000 sklepów,** obracających olbrzymim kapitałem członkowskim. Idea demokratyzacji wysuwa w spółdzielniach na pierwszy plan udziałowca, a nie kapitał. Nie chodzi o zysk — nadwyżka uzyskana stanowi zysk udziałowca, otrzymywany w formie dywidendy.

Nawiązując do dziejów ruchu spółdzielczego w Polsce, p. wizytator Ch. podkreślił znaczenie spółdzielczości w okresach najcięższych i nawiązał do roli, jaką odegrały w czasie niewoli spółdzielnie. Czy z punktu widzenia Państwa i handlu założenie spółdzielni jest czynem lojalnym? Zastanawiając się nad tem stwierdzono, że spółdzielnie są konieczne już nietylko dla obrony żywotnych interesów pracownika umysłowego i podniesienie dobrobytu mas pracujących, ale także jako czynnik przeciwwagi ze względu na fakt istnienia spółdzielni, opartych o kapitał obcy. Prócz obrony interesów, zdrowia i zarobków spożywców, prócz faktu, że są źródłem oszczędności, **spółdzielnie mają również znaczenie wychowawcze, dając wyrobienie społeczno - gospod**

Podczas dyskusji nad statutem spółdzielni kładziono nacisk na rygorystyczne zawarowanie sobie odpowiedzialności spółdzielni i uniemożliwienie jakichkolwiek zmian w kierunku zwiększenia stopnia odpowiedzialności. Uchwałą 21 obecnych osób na posiedzeniu organizacyjnem **powołano do życia Powszechną Spółdzielnię Spożywców z Odpowiedzialnością Ograniczoną Udziałami w Toruniu pod Nazwą „Jedność"**

Do Rady Nadzorczej powołani zostali: dr. M. Rożen, mgr. T. Witoszyński, sen. T. Seib, T. Napiórski, Melnikowa, Syrkowa, Szlęzak, radca Manthey, Leyk — jako zastępcy mgr. Radtke, prof. Babinicz i Mellin.

Nowopowstała placówka rozpoczęła pracę w kierunku zjednania spółdzielni odpowiedniej ilości udziałowców, by jaknajrychlej przystąpić do zrealizowania celu — uruchomienia sklepu, któryby szerokie koła pracowników umysłowych wzorem tylu innych miast zaopatrywał w tanie i pełnowartościowe artykuły pierwszej potrzeby i tą drogą stał się dla nich dźwignią przyszłego dobrobytu. (W)

* * *

W piątek wieczorem nastąpiło ukonstytuowanie się Rady Nadzorczej Spółdzielni Spożywców „Jedność". Do Rady weszli pp. radca Pomorskiej Izby Rolniczej Manthey jako prezes, wicedyrektor mgr. Tadeusz Witoszyński jako wiceprezes i Tadeusz Napiórski, jako sekretarz.

Równocześnie Rada Nadzorcza powołała do zarządu Spółdzielni pp. Kazimierza Wójcika, Tadeusza Zielińskiego i Władysława Geislera.

Posiedzenie Rady Miejskiej

Szereg ważnych spraw na porządku dziennym

W środę, 27 bm. o godz. 18 odbędzie się w ratuszu posiedzenie Rady Miejskiej miasta Torunia, a którego porządek obrad przedstawia się, jak następuje:

Bepłatne wydanie Komendzie Garnizonu 700 m. sześć. gliny,

Zmiana uchwały Rady Miejskiej z dnia 18 września 1935 r. L. 142 w kierunku przydziału terenu budowlanego Józefowi Affeldtowi zamieszkałemu przy ul. Mostowej 16,

Zmiana uchwały Rady Miejskiej z dnia 9. 10. 1935 L. 150 w kierunku przydziału terenu budowlanego małżonkom Pawłowi i Annie Owczarskim, zamieszkałym przy ul. Kochanowskiego 7,

Przydział terenu budowlanego na osiedlu Bielany p. Bernardowi Stenzlowi, zam. w Domach ZUPU przy ul. Mickiewicza blok 6,

Przydział terenu budowlanego na osiedlu Bielany małżonkom Eustachowi i Bronisławie Stawiarskim zamieszkałym przy ulicy Szosa Chełmińska nr. 128a.

Przyjęcie do wiadomości 4-ch pism p. Wojewody,

Rozpatrzenie sprzeciwów przeciw planowi zabudowy miasta,

Uzupełnienie budżetu Klinkierni i Cegielni,

Uzupełnienie budżetu Rzeźni Miejskiej,

Upoważnienie Zarządu Miejskiego do wystawiania weksli do kwoty 120.000 zł,

Sprawa pożyczki z Banku Gospodarstwa Krajowego mającej być zaciągniętą przez K. K. O. dla rzemiosła,

Udzielenie Bankowi Gospodarstwa Krajowego gwarancji hipotecznej dla Towarzystwa Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich im. Marszałka Józefa Piłsudskiego,

Sprawa poborów dodatków komunalnych do podatków państwowych na rok 1936,

Wybór członka do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności w miejsce p. Goślińskiego,

Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.

Ku obronie pokrzywdzonych a ukróceniu wyzysku

Zbliża się Święto Bożego Narodzenia, święto miłości chrześcijańskiej, które kładzie na nas obowiązek pamiętania o naszych biednych, o tych, którzy bez pomocnej dłoni ofiarnych osób nie doznaliby radości świątecznej, nie cieszyliby się choć skromnym darem gwiazdkowym.

W zrozumieniu tegoż obowiązku, liczne organizacje, stowarzyszenia i komitety rok rocznie urządzają obchody gwiazdkowe dla biednych, gromadząc ich przy stole wigilijnym i sprawiając im przez mniej lub więcej hojne obdarzenie radość.

Jednakże te coroczne tak licznie urządzane obchody gwiazdkowe dla ubogich, świadczące wymownie o głębokiej i rzeczywistej trosce społeczeństwa dla biednych jego współbraci, co z uznaniem należy podkreślić, powodują często konsekwencje niezamierzone. Bowiem wskutek urządzenia obchodów tych przez poszczególne organizacje, komitety itp. na własną rękę bez komunikowania się z innemi organizacjami, **wiele osób, zwłaszcza przebieglejszych i umiejących się ubiegać o względy, bierze corocznie udział w uroczystościach gwiazdkowych i korzysta z obdarowania przez kilka organizacyj lub komitetów, co wywołuje niezadowolenie wśród tych licznych biednych, którzy w skromności swojej nie umieli dotrzeć do żadnej z organizacyj, tem samem też nie doznali żadnej radości gwiazdkowej,** a patrzeć muszą na sprytniejszych swych współbraci, wracających prawie co wieczór z innej uroczystości gwiazdkowej.

To też celem omówienia sposobu usunięcia tych niedomagań, jak wogóle rozważenia sprawy uniemożliwienia korzystania przez jedną i tę samą osobę równocześnie ze świadczeń kilku organizacyj, komitetów, związków itp., zwołuje się **na czwartek, 28 bm. o godz. 18 do sali posiedzeń Rady Miejskiej w Ratuszu, zebranie porozumiewawcze wszystkich jednostek organizacyjnych, zajmujących się na terenie m. Torunia udzielaniem czy to stałych czy też dorywczych świadczeń dla biednych (bezrobotnych).**

Na zebranie to uprasza się organizacje te o delegowanie swych przedstawicieli.

Prezydent Miasta:
w z. (—) **Bała.**

Harcerstwo pracuje... już w nowej siedzibie

Harcerstwo jest żywotne, rusza się i krząta na wszystkie strony, do zagadnień coraz to nowych, jakie nasuwa życie, podchodzi odważnie i najprostszą drogą, a do pracy wnosi młodzieńczy zapał i entuzjazm, czyn przedkładając nad słowa.

Oto wrażenia, jakie nasuwa każde zetknięcie się z harcerstwem, czy to przy pracy w drużynach i obozach, czy też podczas treściwych dyskusyj, w których ustala się wytyczne dalszej pracy.

Wczorajsze zebranie dyskusyjne, bodajże pierwsze w nowej siedzibie toruńskiego harcerstwa w Domu Społecznym, uświetniła treściwa i pełna głębokich spostrzeżeń i uwag prelekcja **p. płk. inż. Bagińskiego,** dotycząca przedewszystkiem roli i zadań harcerstwa w zmienionych warunkach w niepodległej Polsce, zadań w pierwszym rzędzie ekonomicznych i społecznych. Gość harcerzy toruńskich, jeden z pierwszych organizatorów tajnego skautingu w Polsce, nie omieszkał wskazać także na ważność zainteresowania harcerzy sprawami morskiemi, a szczególnie sprawami handlu morskiego i zamorskiego, dziedziny tak mało dotychczas wykorzystanej przez Polaków. Pozatem poruszył b. ważną sprawę zrzeszenia starszych harcerzy, którzy utracili kontakt z organizacją, a powinni, i nawet gotowi są pracować nadal w organizacji z dużym pożytkiem dla jej dobra. Referat p. pułk. Bagińskiego wywołał bardzo ożywioną dyskusję, podczas której rzucono szereg cennych myśli i haseł, które niewątpliwie będą zrealizowane.

Obecne ceny bydła i zwierząt

Według urzędowego sprawozdania targowego komisji notowania cen zwierząt rzeźnych, w ostatni piątek, 21 listopada na targowisko miejskie przy rzeźni spędzono: buhajów 6, krów 204, 107 świń, 12 kóz, 48 warchlaków, 264 prosiąt, 327 koni. Razem 968 sztuk zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi — loco Targowisko Zwierzęce w Toruniu:

Za buhaje: wytuczone, pełnomięsiste 46 do 50 zł., nietuczone, dobrze odżywione 36 do 40 zł.

Za krowy: wytuczone, pełnomięsiste 44 do 52 zł., nietuczone, dobrze odżywione 32 do 40 zł., miernie odżywione 16 do 24 zł.

Za świnie: pełnomięsiste od 120 do 150 kg. wagi 90 do 96 zł., pełnomięsiste od 100 do 120 kg. wagi 80 do 86 zł.

Za zwierzęta użytkowe i hodowlane płacono za sztukę:

konie dobre od 420 do 500 zł., robocze od 220 do 340 zł., starsze od 70 do 110 zł.

krowy: średnie od 15 do 180 zł., starsze i inne od 70 do 120 zł.,

prosięta: od 12 do 15 zł.,

warchlaki: od 18 do 35 kg. wagi 18 do 24 zł., od 30 do 45 kg. wagi od 22 do 30 zł.

Przebieg targu spokojny.

Z całego kraju

SPÓR O KOŚCIÓŁ W ZBARAŻU.

Podczas odpustu w Starym Zbarażu Polacy w liczbie około 100 osób weszli do cerkwi i rozpoczęli śpiewać nabożne pieśni polskie, wskutek czego nie odbyło się nabożeństwo obrządku gr.-kat.

Polacy opuścili cerkiew dopiero po ukończeniu nabożeństwa.

Tłem zajścia jest to, że Polacy ze Starego Zbaraża twierdzą, iż cerkiew ta przed kilkudziesięciu laty była kościołem, przyczem Polacy już niejednokrotnie interwenjowali w tej sprawie u władz.

GOŁĄB PRZYCZYNĄ MORDERSTWA.

Niejaki Czarnota, sprzedał gołębia Stanisławowi Tańculi. Gołąb ciągle powracał do swego poprzedniego właściciela, co zgniewało Tańculę, który udał się wraz ze swoim przyjacielem Biskupem do mieszkania Czarnoty i pobił go tak dotkliwie, że Czarnota zmarł. Sąd Okręgowy w Rzeszowie skazał Tauculę na 1 i pół roku więzienia, a jego przyjaciela Biskupa na dwa lata.

JEZIORA W DZIŚNIEŃSZCZYŹNIE ZAMARZŁY

Wskutek panujących od kilku dni silnych mrozów pokryły się lodem wszystkie znajdujące się na terenie Dziśnieńszczyźny jeziora. W związku z tem niektóre organizacje o charakterze sportowym przygotowują się do sportów zimowych. Wczoraj temperatura wynosił 17 stopni poniżej zera.

ZASYPANI ZIEMIĄ.

We wsi Wielki Myck, pow. kostopolskiego zajęci przy kopaniu ziemi dwaj robotnicy Sęmen i Roman Jaroszkowie, wskutek nieostrożnego podkopania ziemi, zostali zasypani dużemi zwałami ziemi. Obaj nieszczęśliwi pomimo natychmiastowej pomocy ponieśli śmierć przez uduszenie.

We wsi Szczecinowo, pow. grodzieńskim, włościanin Włodzimierz Kaczan, zatrudniony był przy kopaniu studni; w chwili, gdy zakładał już 12-ty kręg betonowy ocembrowania i znajdował się na głębokości około 10 m. osunęła się ziemia i zasypała go. — Mimo natychmiastowego ratunku, Kaczan poniósł śmierć przez uduszenie.

WYBÓR BURMISTRZA W LESZNIE

Rada miejska w Lesznie wybrała na nową kadencję, dotychczasowego burmistrza Jana Kowalskiego.

KONFERENCJA RYBACKA

W Łucku w lokalu wołyńskiej Izby rolniczej odbyła się konferencja, poświęcona zagadnieniom rybackim. Udział w niej wzięli przedstawiciele sąsiednich izb rolniczych lwowskiej i poleskiej, Związku organizacji rybackich w Warszawie, miejscowi właściciele gospodarstw rybnych itp. Omawiano sprawy, związane z ustawą rybacką oraz poczynania w dziedzinie hodowli i organizacji zbytu ryb. W celu roztoczenia należytej opieki nad gospodarstwami rybnemi postanowiono powołać do życia specjalną organizację na Wołyniu. Wybrano komitet organizacyjny zrzeszenia posiadaczy gospodarstw rybnych z p. Omiecińską jako przewodniczącym na czele.

WARTOWNIK ZASTRZELIŁ PODEJRZANEGO OSOBNIKA.

W pobliżu koszar 7 p. strzelców konnych wartownik zastrzelił w nocy osobnika, który usiłował wtargnąć do koszar, a na wezwanie żołnierza nie zatrzymał się. Policja wdrożyła dochodzenia celem ustalenia nazwiska zabitego.

PRZEJECHANA PRZEZ POCIĄG

Na torze kolejowym Czyżowice — Bełżnica pow. rybnickiego 18-letnia służąca Marja Jędrysikówna z Gorzyc, przechodząc w niedozwolonem miejscu przez tor kolejowy dostała się pod koła pociągu. Nieszczęśliwa doznała obcięcia obu nóg i zmiażdżenia prawej ręki. Po nałożeniu prowizorycznych opatrunków Jędrysikównę przeniesiono do pociągu, gdzie wkrótce zmarła.

LOKATORZY LUBLINA WALCZĄ O KLUCZE

W Lublinie utarł się od jakiegoś czasu zwyczaj zamykania bram w porze zimowej o godz. 22. W roku bieżącym do energicznej walki z tym obyczajem stanęli lokatorzy, a poparła ich prasa. Dwa razy dozorcy próbowali już zamykać bramy wcześniej, lecz ostatnio ukazało się kategoryczne rozporządzenie starostwa nakazujące zamykanie bram o godz. 23.

Lokatorzy nie poprzestają na tem i starają się doprowadzić do otrzymywania kluczy od bram, jak to jest praktykowane w zachodnich dzielnicach Polski. Są szanse, że lublinianie pozbędą się nareszcie haraczu pobieranego przez dozorców i skończą się ich wyczekiwania na ulicach na otwarcie bramy.

Z morskiej przeszłości Polski

Ciekawy dokument w archiwum m. Pucka

Przed paru dniami cytowaliśmy oryginalny dokument króla Władysława IV, znajdujący się w odpisie w archiwum m. Pucka, a dotyczący zarządzeń budowy okrętów wojennych w Pucku. Obecnie w tymże samym przedmiocie podajemy osobliwy uniwersał z dnia 28 marca 1635 r., datowany z Warszawy do starosty puckiego. Uniwersał ten brzmi następująco:

„Wszem wobec itd. Starostom i dzierżawcom dóbr Naszych około Pucka będących wiernie Nam miłym. Potrzebować będą komisarze Nasi do okrętów naznaczeni powozów i podwód na zwożenie drew, drzewa z lasów Puckich i innych pobliższych, także żywności. Przeto żądamy i rozkazujemy W(ierności) T(woją) i W(aszą) żebyście za oznajmieniem komisarzów naszych a posłaniem sobie uniwersału Naszego wszelaką podwodami byli wygodą, aby przez jakie zatrudnienie omieszkanie jakie intencji Naszej i potrzebie Rzplitej nie było, czegoby wina przy wiernościach W. W. zostawać musiała".

Dokument ów jest dalszym przyczynkiem do poznania, jak zbudowane były pierwsze zręby naszej **„armaty wodnej"** nad brzegami Bałtyku.

Kosmos-Radjo w Warszawie

Spółka Akcyjna

W dniu wczorajszym firma C. Joradn Kosmos — Radjo przeobrażona została na spółkę akcyjną. Wraz z powstaniem spółki akcyjnej zasięg tego przedsiębiorstwa zostanie znacznie rozszerzony, przyczem poza działem sprzedaży aparatów radjowych Kosmos i lamp radjowych Triotron wprowadzone zostaną niebawem nowe działy.

Antyżydowskie demonstracje młodzieży

w Warszawie, Poznaniu i Lwowie

W **Warszawie** w Wyższej Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki inż. Wawelberga i Rotwanda doszło do zajść. W czasie przerwy między wykładami studenci poturbowali kilkunastu słuchaczy żydów. Zajścia wynikły z powodu poranienia w dniu onegdajszym Polaka, Leonarda Luterka, przez studenta żyda Samuela Grajncerka.

Po zajściach odbył się wiec, na którym uchwalono odseparować żydów na salach wykładowych. Władze szkolne zagroziły zawieszeniem wykładów, jeśli zajścia się powtórzą.

W **Poznaniu** w drugim dniu obrad ogólnopolskiego zjazdu polonistów, na salę wtargnęła bojówka, protestująca przeciwko udziałowi Żydów w zjeździe. Wobec tego, że bojówka nie dała dojść do słowa delegatowi Warszawy Happensztedtowi, przewodniczący zamknął posiedzenie plenarne, przenosząc dalsze obrady na teren zamkniętych sekcyj.

We **Lwowie** grupa młodzieży endeckiej, w ilości około 40 osób, po akademji w Domu Techników wybiła na ul. Kopernika szyby w jednej z restauracyj. Dwóch pełniących w pobliżu służbę posterunkowych ujęło jednego z napastników — muzyka Trojanowskiego. Kilku osobników chciało go odbić, lecz policja rozproszyła ich, a jednego z nich, czeladnika piekarskiego Eljaszczuka, który najgłośniej nawoływał do atakowania policjantów, aresztowano.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

23 listopada

1227 Podstępne zamordowanie przez Świętopełka, syna Kazimierza Sprawiedliwego — **Leszek Biały.** Żył lat 40.

1668 Sejm konwokacyjny po śmierci króla Jana Kazimierza uchwala **rotę przysięgi** dla posłów i senatorów, zabezpieczającą elekcje od przekupstw i intryg, zwłaszcza ze strony cudzoziemców.

1798 Urodziła się w Warszawie ceniona i zasłużona działaczka i pisarka polska — **Klementyna z Tańskich Hofmanowa.**

1800 Powstanie **Towarzystwa Przyjaciół Nauk** w Warszawie w celu — jak głosił statut — „przykładania się do rozszerzenia nauk i umiejętności w języku polskim".

1801 Umarł uczony pijar — historyk **Teodor Waga.**

1830 Urodził się wybitny rzeźbiarz austrjacki — **Kacper Zumbusch.**

Wzrost wkładów w spółdzielniach kredytowych

Stan wkładów oszczędnościowych w spółdzielniach kredytowych przedstawiał się na 1 października rb. następująco: ogólna suma wkładów w ciągu ubiegłego miesiąca wzrosła o przeszło 700 tysięcy złotych do wysokości 242,6 miljonów zł., z czego na spółdzielnie polskie przypada 149,8 milj. zł., a na spółdzielnie żydowskie i ukraińskie — 92,8 miljonów złotych.

Wzrosła również w październiku rb. w porównaniu do miesiąca poprzedniego suma wkładów na rachunkach bieżących o 1 miljon złotych do 20,8 miljonów złotych.

Zapas złota

Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę listopada

W ciągu drugiej dekady listopada zapas złota w Banku Polskim spadł o 4,6 milj. zł. do 442,0 milj. zł. oraz stan pieniędzy zagranicznych i dewiz — o 2,6 milj, zł. do 19,0 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o 22,0 milj. zł. do 44,2 milj. zł.

Obieg biletów bankowych spadł o 32,0 milj. zł. do 968,4 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 41,42 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 11 punktów.

Programy radjowe

Poniedziałek, 25 listopada 1935 r.

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę informacyj". 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—15.15 Przerwa. 15.15 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka wokalna (płyty). 16.00 Lekcja języka niemieckiego, lektor dr. Jan Piprek. 16.15 Koncert Kwintetu Salonowego H. Adamskiej-Grossmanowej. 16.45 Skecz z Krakowa. 17.00 „Kooperatystki przy pracy", reportaż z osady Sanniki, St. Goryńskiego. 17.15 „Minuta poezji": Wiersze A. Mickiewicza. 17.20 Recital fortepianowy Marji Barówny. 17.50 „Świat zwierząt w Abisynji", pogad. wygł. prof. Wacław Roszkowski. 18.00 L. van Beethoven: Trio op. 97 na dwa oboje i rożek angielski. Wyk.: Seweryn Snieckowski, Jerzy Staniszewski, Ludwik Szymański. 18.30 Listy od dzieci omówi W. Tatarkiewicz-Małkowski. 18.40 „Życie kultur. i art. stolicy". 18.45 Muzyka (płyty). 19.00 „Skrzynka rolnicza", inż. W. Tarkowski. 19.10 Program na dzień nast. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sport. lokalne. 19.40 Wiad. sport. ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka ludowa (płyty) w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej Suchockiego. 20.20 Fr. Schubert: Fantazja C-dur op. 15 (Wanderer-Fantasie) w wyk. Ed. Fischera (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Wieczór literacki ku czci Adama Mickiewicza. W 80-tą rocznicę śmierci. W oprac. dr. Juljusza Saloniego. 21.45 Koncert Symfoniczny złożony z utworów Ryszarda Wagnera. W wyk. Ork. Symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. Stani Zawadzkiej (śpiew). 22.45—23.30 Muzyka taneczna (płyty). W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

6,30—7,50 Tr. z Warsz. 7,50 Program na dz. bież. 7.55 Parę informacyj. 8.00—8.10 Tr. z Warszawy. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03 Tr. z Warszawy i Krakowa. 12.03—13.30 Tr. z Warszawy. 13.30 Muzyka lekka (płyty). 14.30—15.15 Przerwa. 15.15—15.20 Tr. z Warszawy. 15.20 Przegląd giełd. i komunikat żeglarski. 15.30 Słynni dyrygenci (płyty). 16.00—16.45 Tr. z Warszawy. 16.45—17.00 Tr. z Krakowa. 17.00—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 Rozmowa ze słuchaczami, przepr. dyr. rozgłośni Stanisław Nowakowski. 18.40 Życie kult.-artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Soprany koloraturowe (płyty). 19.00 Pogadanka społeczna. 19.05 Wiad. gosp. z Pomorza. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklam. 19.35 Wiad. sport. z Pomorza. 19.40—22.45 Tr. z Warszawy. 22.45—23.30 Tańce i piosenki (płyty).

UTWORY WAGNERA

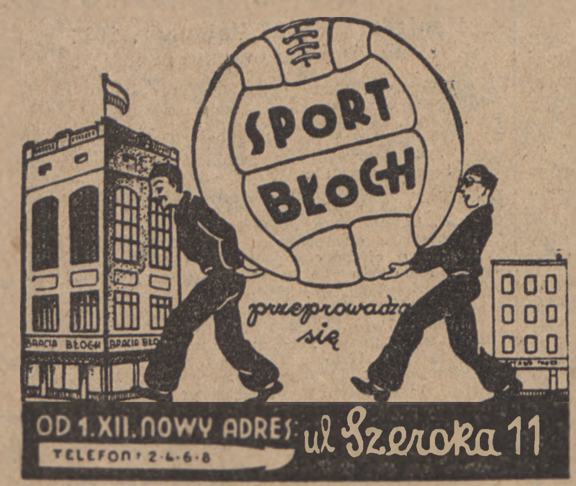


KONCERT RADJOWY

PONIEDZIAŁEK 25.XI. O GODZ. 21.45

ZAGRANICA.

17.15 Bratisława. Recital wiolonczelowy. 17.35 M. Ostrawa. Muzyka lekka. 17.45 Koenigswust. „Jesień w pieśni". 18.00 Paris P. T. T. Koncert ork. kameralnej 18.00 Ryga. Pieśni węgierskie. 18.30 Leningrad. Koncert symf. 19.15 Ryga. Muzyka klasyczna. 19,30 Strasburg. Godzina muzyki czeskiej. 19,30 Bratisława. Romanse rosyjskie z tow. gitary. 19.40 Budapeszt. Utwory Liszta pod dyr. E. Dohnanyiego z udz. pianisty Alfreda Cortot. 20.10 Frankfurt. Fragmenty operowe. 20.10 Wrocław. Wesoła aud. poniedziałkowa. 20.10 Hamburg. Dawne pieśni niemieckie. 20.10 Koenigswust. „Prosimy do tańca". 20.50 Medjolan. Koncert symfon. z udz. Arrigo Serato. 21.00 Bruksela flam. Koncert ork. symfonicznej. 21.00 Wiedeń. Koncert Wagnerowski. 21.15 Anglja (Reg. Progr.). Koncert Czeskiej Ork. Filh. pod dyr. W. Talicha. (Tr. z Queen's Hallu). 21.30 Wieża Eiffla. Koncert symf. 22.00 Rzym. Koncert chóru. 22.00 Luksemburg. „Córka pani Angot" — operetka Lecoque'a. 22.10 Budapeszt. Muzyka cygańska. 22.20 Wiedeń. Muzyka lekka. 22.30 Wrocław. „Muzyka na dobranoc". 23.30 Monachjum. Symfonja na dwa fort. Zilchera. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka". 22.40 Berlin. Koncert kameralny. 23.00 Poste Parisien. Utwory kameralne de Falli. 23.10 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.30 Budapeszt. Muzyka tan. 23.45 Wiedeń. Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.



3. N. 22/31. 10596

UCHWAŁA.

W sprawie upadłościowej firmy S. Rotszuld w Grudziądzu na wniosek zarządcy masy upadłościowej adwokata Firyna, zwołuje się walne zgromadzenie wierzycieli na dzień 15 stycznia 1936 r. o godzinie 10, które odbędzie się w tutejszym sądzie grodzkim, pokój nr. 19 z następującym porządkiem obrad:

1) Zniesienie wydziału wierzycieli.

2) Zatwierdzenie zarządcą masy upadłościowej adwokata Firyna.

3) Powzięcie uchwały w przedmiocie wytoczenia pozwu przeciw spadkobiercom śp. dra Berneckiego, b. zarządcy upadłości o wynagrodzenie szkody w wysokości 11.433,36 zł. względnie powzięcie uchwały w przedmiocie spisania powyższego manka jako straty.

Grudziądz, dnia 20 listopada 1935 r.

Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 859/GR.

Km. II. 1637/35. 10597

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru II. Michał Dobrzański, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Marsz. Piłsudskiego 72, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 listopada 1935 r. o godz. 14-tej w Jankowicach, powiat Grudziądz, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Firmy Mleczarnia Spółdzielcza Jankowice, składających się z 20 tuczników, oszacowanych na łączną sumę 800 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik:
(—) Michał Dobrzański.

Numer akt: III. Km. 1957/35. 10598

WEZWANIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewiru III-go Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu, ul. Legjonów nr. 15 podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 grudnia 1935 r. o godzinie 10-tej przystąpi do opisu nieruchomości Małe Tarpno tom II, wykaz L. 22, do której skierowana została egzekucja w poszukiwaniu wierzytelności w kwocie 1890 zł. plus procenta i koszty, przypadającej wierzycielce Kom. Kasie Oszczędn. miasta Grudziądza od dłużnika Jana Czesława Karwowskiego i wzywa wszystkie osoby, nieuczestniczące w postępowaniu, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do wymienionej nieruchomości lub jej przynależności, jeżeli prawa tych osób stanowią przeszkodę do egzekucji.

Grudziądz, dnia 22 listopada 1935 r.

Komornik:
(—) Wojciech Janowski.



Miłość w pałacu.
— Janie, proszę zaraz pójść do parku i na wszystkich pniach wyryć serca z naszemi inicjałami.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrosłański. Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.